

KSIĄDZ JAN KANTY
WOJEWODZIC
(1878-1936)



Ks. Jan Kanty Wojewodziec

Portret olejny namalowany przez Adolfa Hironia w 1930 r.,
obecnie w galerii portretowej proboszczów parafii pw. św. Mikołaja w Rychwałdzie
(kopia elektroniczna na stronie internetowej oo. franciszkanów w Rychwałdzie)

Henryka Kramarz

**KSIĄDZ JAN KANTY
WOJEWODZIC
(1878–1936)**

Ziemia wadowicka, Kraków, Podhale, Podbeskidzie
w życiu i służbie kapłana przełomu wieków

Wydawnictwo Naukowe
Akademii Ignatianum w Krakowie

Kraków 2021

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2021

© Henryka Kramarz, 2021

Recenzent

ks. prof. zw. dr hab. Józef Wołczański

Redakcja: Anna Grochowska-Piróg

Projekt okładki i stron tytułowych: Lesław Sławiński – PHOTO DESIGN

Opracowanie typograficzne i łamanie: Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-499-3

Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 39 99 620

wydawnictwo@ignatianum.edu.pl

<http://wydawnictwo.ignatianum.edu.pl>

Dystrybucja:

Wydawnictwo WAM

Dział Handlowy

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Księgarnia Wysyłkowa

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Przedmowa	9
Słowo wstępne	13
Rozdział I • DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ	19
1. Rodzinne korzenie. Początki edukacji	19
2. Prymus w wadowickim gimnazjum	45
3. Lata seminaryjno-unwersyteckie	83
Rozdział II • NA KAPŁAŃSKIEJ DRODZE	113
1. Wikariusz i katecheta w parafiach Podhala, Krakowa, Podbeskidzia	113
2. Egzamin konsystorski wyzwaniem katechetycznym i awansowym	145
3. Prefekt i profesor religii w szkołach średnich	163
Rozdział III • DLACZEGO RYCHWAŁD?	209
1. Motywacje przejścia na probostwo w żywieckiej wiosce. Formalności wstępne	209
2. Stan kościoła w Rychwałdzie i majątku parafialnego po objęciu funkcji	225
3. Zarządzanie gospodarstwem plebańskim i dobrami beneficjalnymi a sprawa wyodrębnienia Łękawicy	231
Rozdział IV • SYLWETKA IDEOWO-CHARAKTEROLOGICZNA, POSŁUGIWANIE KAPŁAŃSKIE I ŻYCIE CODZIENNE RYCHWAŁDZKIEGO PROBOSZCZA	247
1. Ortodoksyjność, postawa, poglądy	247
2. Przy ołtarzu i wokół ołtarza	265
3. W perspektywie prywatności	288
Rozdział V • RESTAUROWANIE KOŚCIOŁA PW. ŚW. MIKOŁAJA W RYCHWAŁDZIE DOPEŁNIENIENIEM SŁUŻBY PASTORALNEJ	313
1. Inicjatywy remontowo-konserwatorskie i współpraca z komitetem parafialnym	313
2. Kompleksowość przedsięwzięć renowacyjnych	318
3. Menadżerskie zmagania proboszcza i ciągły progres inwestycyjny	339

Rozdział VI • SCHYLEK ŻYCIA	349
1. Próby ratowania zdrowia, kończenie przedsięwzięć inwestycyjnych i przedwczesny zgon	349
2. Administrowanie parafią po śmierci ks. Jana Kantego Wojewodzica	367
3. Dalsze losy parafii i reminiscencje pogrobowe	373
Posłowie	391
Kalendarium zdarzeń z życia i służby kapłańskiej ks. Jana Kantego Wojewodzica	395
Źródła i literatura pomocnicza	415
Źródła rękopiśmienne	415
Źródła drukowane (oryginalne i opublikowane)	419
Wspomnienia i pamiątki rodzinne	424
Bibliografia literatury pomocniczej	424
Spis ilustracji i tabel	435
Indeks nazwisk	441
Indeks nazw geograficznych	452

Wykaz skrótów

AKDBŻ	Archiwum Kurii Diecezjalnej Bielsko-Żywieckiej w Bielsku-Białej
AKKK	Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej
AKMKr	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AMTatr	Archiwum Muzeum Tatrzańskiego im. T. Chałubińskiego w Zakopanem
ANKr	Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II (ul. Grodzka 52)
ANKrEksp.Spytk	Archiwum Narodowe w Krakowie. Ekspozytura w Spytkowicach
APA	Archiwum parafii pw. św. Macieja w Andrychowie
APKat.OBB	Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej
APM	Archiwum parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach
APNT	Archiwum parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Nowym Targu (stare akta do r. 1951 przechowywane są obecnie w archiwum parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu)
APP	Archiwum parafii pw. św. Józefa w Krakowie – Podgórzu
APPPTJ	Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie
APR	Archiwum parafii pw. św. Mikołaja w Rychwałdzie
APSzcz	Archiwum parafii pw. św. Szczepana w Krakowie
APW	Archiwum parafii pw. Wszystkich Świętych w Wieprzu k. Andrychowa
APŻ	Archiwum parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żywcu (konkatedra)
AtK	„Ateneum Kapłańskie”
AUJ	Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego
AWSD	Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie
b.a.	bez autora

CPALw	Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie
DzCz	„Dzwonek Częstochowski. Pismo Miesięczne Ilustrowane” pod redakcją ks. Józefa Adamczyka
EK	Encyklopedia Katolicka
GM	„Gazeta Myślenicka”
GP	„Gazeta Podhalańska”
H.K.	Henryka Kramarz (autorka)
il.	ilustracja
k.	karta
KHPP	„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”
kol.	kolumna
Lwh	Liczba wykazu hipotecznego
MKW	„Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”
„Naprzód”	„Naprzód. Organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej”
NCPEC	„Notificationes e Curia Principia Episcopi Cracoviensis”
npg	niepaginowane
nr ser.	<i>numerus serialis</i>
PP	„Przegląd Polski”
pw.	pod wezwaniem
red. nacz.	redaktor naczelny
Spr.Dyr.CKG	Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. Gimnazjum
Spr.Dyr	Sprawozdanie Dyrektora/Dyrekcji
s.	strona
ss.	globalna liczba stron
U.L.	Urszula Lipiecka (Sokolniki) – prawnuczka siostry ks. J.K. Wojewodzica, Agnieszki z Wojewodzców Skrzypcowej
Zarz.Cm.Kr.	Zasób dokumentacyjno-archiwalny Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie przy ul. Rakowickiej. Dane udostępnione 14 marca 2017 r. przez kierownika Rejonu Rakowice, p. Tomasza Piekarskiego

Przedmowa

Przeszłość żyje w człowieku i wywiera jakiś wpływ na jego późniejsze dokonania. Wyraźnie dostrzegamy to zjawisko w pielęgnowaniu tradycji rodzinnych, a już szczególnie w woli przypominania postaci, które mimo upływu dziesiątków lat zdają się nadal żyć w pamięci pokoleń. Pozostają one chlubą konkretnych środowisk rodzinnych. Przywoływanie ich biografii zazwyczaj niesie za sobą niezwykłą wartość wychowawczą dla następnych pokoleń. Na tym gruncie w celu upamiętnienia rodzą się różnego typu próby opisania ich życia i działalności. Sentymenty zaś rodzinne odgrywają znaczącą rolę w podejmowaniu tego rodzaju pisarstwa naukowego.

Książka pt. *Ksiądz Jan Kanty Wojewodzic (1878–1936). Ziemia wadowicka, Kraków, Podhale, Podbeskidzie w życiu i służbie kapłana przełomu wieków*, autorstwa prof. dr hab. Henryki Kramarz, profesjonalnego historyka, wnikliwego badacza dziejów wychowania, należy do tego rodzaju opracowań. Ks. Wojewodzic był po kądzieli bratem jej dziadka Józefa, stryjem jej matki Anieli z Wojewodziców Kramarzowej. Autorka z zamiłowaniem podjęła się dzieła napisania biografii duszpasterza, kolejno katechety szkół ludowych i średnich, a następnie wiejskiego proboszcza w Rychwałdzie na Żywiecczyźnie. Zaangażowanie uczuciowe wnuczki brata ks. Wojewodzica i liczne odwołania do wciąż jeszcze żywej tradycji rodzinnej niezmiernie ubogaciły narrację prezentowanej biografii, nadając jej swoisty koloryt i posmak osobistych wspomnień. Chcąc jak najlepiej przedstawić życie i działalność tego duszpasterza w szerokim kontekście historycznym, ekonomicznym, kulturowym i religijno-społecznym, przebadła z właściwą sobie przysłowiową benedyktyńską pracowitością zbiory licznych archiwów kościelnych i państwowych. Obfitość zgromadzonego materiału dokumentacyjnego pozwoliła jej skonstruować nader ciekawe dzieło, które czyta się z zainteresowaniem. To obszerne opracowanie wymagało niezwykłej pracowitości. Lektura niniejszej biografii sprawia wrażenie, że „przeszłość – to jest dziś, tylko cokolwiek dalej” (Kamil Cyprian Norwid, *Vade-mecum*).

Ks. Jan Kanty Wojewodzic w prezentowanej biografii jawi się w swoim życiu codziennym jako typowy, „szeregowy” (jak go nazwała Autorka), gorliwy duszpasterz, zatroskany o rozwój wiary i moralność powierzonych mu przez władze kościelne wiernych, oddany posłudze sakramentów świętych i głoszeniu Słowa Bożego, gorący patriota i gospodarz beneficjum plebańskiego.

Obraz ten nie wydaje się przesadzony. Odzwierciedla bowiem w gruncie rzeczy formację polskiego duchowieństwa parafialnego na terenach byłej Galicji u schyłku niewoli narodowej i początków odzyskanej niepodległości. Obszerna, erudycyjna biografia Ks. Wojewodzica, wzbogacająca historię regionalną, pozostaje cennym wkładem do dziejów duszpasterstwa parafialnego Kościoła Krakowskiego.

Ks. Stanisław Piech

Kraków, 8 maja 2020 roku

*Ci, którzy chcą przewodniczyć
w pracy nad odbudową Ojczyzny,
powinni mieć przede wszystkim
czyste ręce...*

Ks. Jan Kanty Wojewodzik

Słowo wstępne

Od narodzin ks. Jana Kantego Wojewodzica minęło ponad 140 lat, a od jego śmierci ponad 80. Był gorliwym księdzem diecezji (od 1925 r. archidiecezji) krakowskiej, mającym talenty organizatorskie, zaradność, wybitne uzdolnienia i silną osobowość. Nie dokonał jednak czynów wiekopomnych, które przyniosłyby mu sławę na forum Kościoła powszechnego, nauki czy Polski. Nie w tym wymiarze realizował swe powołanie kapłańskie i życiowe.

Monografie biograficzne dotyczą zwykle księży wybitnych – naukowców, odkrywców, heroicznych ofiarników, którzy podnosili etos kapłaństwa, a ich dokonania wzbudzały podziw. Rzadko poświęca się opracowania historyczne księżom „szeregowym”, stanowiącym większość duchowieństwa – zwykłym oraczom na niwie pańskiej. Ks. Jan Kanty Wojewodziec do takich należał, innej wyjątkowości niż powszednia służba kapłańska nie pragnął. Stanowiło to swoistą zachętę do poświęcenia mu monografii jako typowemu księdzu czasów puzyrowsko-sapieżyńskich. Opracowanie niniejsze dotyczy życia i służby konkretnego księdza, którego postać uznać można za reprezentatywną w odniesieniu do większości ówczesnego duchowieństwa.

Całościowe przedstawianie warstwy czy grupy społecznej wymaga koniecznych, schematycznych uproszczeń. Kreowanie stereotypów nie jest w pełni adekwatne do realiów, bowiem statystycznie obmyślony szablon ma kształt oderwany od rzeczywistości¹. Bohater niniejszej monografii żył naprawdę, w konkretnym miejscu i czasie, a jego losy i działalność były pod wieloma względami typowe. U niego, jak i u wielu księży tamtego pokolenia, dostrzec można żarliwość w pełnieniu misji duszpasterskiej, ofiarność w służbie, ewangeliczną otwartość na sprawy społeczne, profetyczność i odwagę. Zachowywali oni dojrzałe posłuszeństwo Kościołowi i jego hierarchom, ale w osamotnieniu i trudnych okolicznościach potrafili władać sobą i przekraczać granice norm. Wartości katolickie i narodowe pozostawały dla nich fundamentem w pracy

1 Franciszek Bujak uważał, że jednostki idealnie typowej w środowiskach społecznych w ogóle nie ma, a jeśli taką się być wydaje, jest tylko „abstrakcją najbardziej zbliżoną do samego pojęcia”. – F. Bujak, *Maszkienice (II)*, (za:) H. Madurowicz-Urbańska, *Franciszek Bujak. O nowy kształt historii*, PAU, Komisja Historii Nauki, Monografie, 3, Kraków 2001, s. 127; J.A. Janik, *Relatywizm prawdy*, (w:) *Zagrożenia cywilizacyjne*, PAU, Prace Komisji Zagrożeń Cywilizacyjnych, t. 3, Kraków 2000, s. 40.

nad moralnością własną, wiernych i społeczeństwa. Wierzyli, że jeśli będą one konsekwentnie i powszechnie respektowane, zabezpieczą naród i wszystkich obywateli przed niedostatkiem, kryzysami, dekadencją, hedonistyczną opcją modernizmu i przed ateizacją. Ideał *Pax Christi* nie prowadził ich do wygodnego pacyfizmu ani populizmu, lecz do pełnych wyrzeczeń postaw i uczynków. Ks. Wojewodzik odważnie ujawniał swoje poglądy, oceniał zgodnie z nimi sprawy bieżące, bronił katolickich zasad wychowania oraz życia, piętnował i demaskował małwersacje, niejednokrotnie narażając się dbającym bardziej o swoje portfele niż o sprawy publiczne prominentom. Był także zachowawczy, daleki od tolerowania rewolucyjnych koncepcji przemian, uznawał naukę społeczną Kościoła za podstawowe remedium na istniejące zło. Wyczuwał to, czego później doświadczyły społeczeństwa i co skonstatowali socjolodzy, że gwałtowne przemiany socjalne zagrażają interesom bytowym, kulturze oraz prawidłowym formom odnoszenia się ludzi do siebie, nie dając szans na poprawę sytuacji materialnej czy uzdrowienie relacji międzyludzkich².

Ks. Wojewodzik był reprezentantem dużej grupy księży z rodowodem włościańskim. Na przełomie XIX i XX wieku do stanu duchownego wstępowali przedstawiciele wszystkich warstw i grup społecznych, ale w seminariach duchownych i na wydziałach teologicznych uniwersytetów bardzo liczną grupę stanowili włościanie. Globalna liczba studentów pochodzenia chłopskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim pod koniec XIX wieku powiększała się, a na Wydziale Teologicznym UJ 3/4 ogólnej liczby kleryków miało pochodzenie chłopskie³. Jana Wojewodzica nie pociągała praca naukowa, mimo jego walorów intelektualnych (najlepszy uczeń w gimnazjum wadowickim) i osobowościowych. Codzienna służba Boża dawała mu poczucie spełnienia. Uznanie go za modelowego pod wieloma względami reprezentanta ówczesnych księży pochodzenia włościańskiego jest uzasadnione, chociaż jego indywidualność i tu odbiegała od stereotypów.

Na decyzję podjęcia tego tematu miało wpływ zaszerogowanie ks. Jana Wojewodzica przez historyka i archiwariusza, ks. dra Czesława Chrzęszcza, w źródłoznawczej monografii poświęconej katechetom galicyjskich szkół średnich, do „wychowawców elit”, „nauczycieli oświecających”, „kapłanów uświęcających” i „duszpasterzy wychowawców”⁴. Ten znakomity portret zbiorowy

2 P. Sztompka, *Czy kryzys więzi moralnej w świecie współczesnym?*, (w:) *Zagrożenia cywilizacyjne*, PAU, Prace Komisji Zagrożeń Cywilizacyjnych, t. 2, Kraków 1999, s. 15-16.

3 A.K. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61-1917/18*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 81-104, 107-110.

4 Cz. Chrzęszcz, *Wychowawcy elit. Działalność katechetów galicyjskich szkół średnich w latach 1867-1918*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2014, s. 104, 187, 272 i in.

katechetów galicyjskich zainspirował autorkę do przybliżenia w monografii biograficznej któregoś z nich, bardziej szeregowego niż nadzwyczajnego. Natchnieniem stały się też sentymenty rodzinne: bohater opracowania był bratem dziadka autorki, Józefa Wojewodzica (1868–1935), czyli stryjem matki, Anieli z Wojewodzców Kramarzowej (1914–1999).

Życie ks. Jana Kantego Wojewodzica przypadło na ostatnie dziesięciolecie XIX i pierwsze trzydziestolecie XX wieku. Od urodzenia do śmierci związany był z południowo-zachodnią Małopolską, należąca do 1918 roku do zaboru austriackiego (ówczesna Galicja autonomiczna). Dzieciństwo i młodość (do matury) spędził w ziemi wadowickiej. Studia i formację kleryczną odbywał w Krakowie (Uniwersytet Jagielloński i diecezjalne Seminarium Duchowne na Podzamczu). Służbę kapłańską oraz pracę katechetyczną rozpoczynał pod koniec czasów rozbiorowych, ucząc w szkołach ludowych i średnich (początkowo jako suplent, później jako katecheta rzeczywisty – profesor). Pełnił ją na Podhalu (Nowy Targ), na terenie Podbeskidzia Wyspowego (Myślenice), na Podbeskidziu Żywieckim (Żywiec, Rychwałd), w Krakowie i w Podgórzu. Przygodnie odbywał pielgrzymki, także zagraniczne. Dzieciństwo, studia, święcenia kapłańskie i wczesny etap jego służby to okres niebytu państwa polskiego, zagarniętego przez mocarstwa sąsiednie. W marcu 1914 roku zdał prestiżowy egzamin konsystorski i uzyskał pełne uprawnienia dydaktyczne i pragmatyczne przysługujące nauczycielom rzeczywistym religii w szkołach średnich. Cieszył się opinią świętego kaznodziei i wychowawcy, patrioty-narodowca, docenianego przez władze kościelne i wiernych, ale napiętnowanego przez środowiska quasi-socjalistyczne i lewicujące.

„Wielka wojna” (I wojna światowa) zastała go w Krakowie jako wikariusza parafii pw. św. Szczepana, uczącego religii w szkołach ludowych i średnich. Od 1916 roku katechizował w gimnazjum nowotarskim, starając się razem z dyrektorem szkoły o odzyskanie budynków gimnazjalnych zajętych na cele wojskowe w czasie zbliżania się frontu (kiedy tam przybył, sytuacja nie wymagała już rekwizycji). Uświadamiał uczniów i wiernych, jak godnie rozumieć sprawy ojczyzniane, gromił szerzące się w czasach wojennych paskarstwo i przejawy paramodernistycznych frywolności, jako katecheta-suplent egzaminowany oczekiwał na przysługujące mu mianowanie profesorskie.

W niepodległej Rzeczypospolitej piastował funkcję prefekta i profesora religii w żywieckim gimnazjum. Ostatnie 9 lat życia spędził także na Żywiecczyźnie jako proboszcz parafii i kustosz Sanktuarium Maryjnego w Rychwałdzie. W sprawach socjalno-politycznych przez całe życie darzył zaufaniem narodowców i naukę społeczną Kościoła. Dystansował się wobec PPSD,

później PPS i Józefa Piłsudskiego, chociaż celem jednych i drugich była wolna Polska. Można uznać go za kapłana szeroko rozumianego przełomu wieków oraz trzech etapów w naszych dziejach: ostatnich dziesięcioleci rozbiorowych, I wojny światowej i odradzającej się niepodległej Rzeczypospolitej. Życie jego, dokonujące się w tych zróżnicowanych historycznie okresach, przeniknięte było kolorytem tamtych dni i zachodzących wtedy przemian.

W monografii przedstawione zostały losy i służba kapłańska ks. Jana Wojewodzica na tle owych czasów, jego konsekwentne dążenia do obrony zagrożonych wartości w różnych sytuacjach dziejowych oraz profetyczne przewidywanie nieszczęść i deformacji kulturowo-cywilizacyjnych, jakie niosą ideologie rewolucyjne i ateistyczne. Ostatnie lata jego życia to towarzyszące obowiązkom pastoralnym intensywne restaurowanie i konserwowanie powierzonego mu kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Rychwałdzie. Czynił to jakby w przewidywaniu dramatu zbliżającej się wojny i powojnia, a może także swej przedwczesnej śmierci. Podjął wtedy decyzję oddania parafii wszystkiego co miał, także własnej ojcowizny.

Studium zostało podzielone na sześć rozdziałów poświęconych poszczególnym etapom życia kapłana (każdy składa się z trzech podrozdziałów). Zakres, treść oraz efekty kwerend źródłowych determinowały ich zróżnicowanie objętościowe. Ponieważ ks. Wojewodzic zmarł w sile wieku, niektóre sprawy nie wygasły razem z nim, lecz ciągnęły się pośmiertnie, co zostało zasygnalizowane w końcowych podrozdziałach.

Życie tego kapłana rozgrywało się na tle epokowych przemian, co przy rozpatrywaniu kwestii biograficznych zobowiązywało do wchodzenia w historię „od zewnątrz”, w rozleglejszą scenę wydarzeń. *Casus* tła dziejowego został więc wkomponowany w poszczególne rozdziały, sięgając nieraz poza cezurę chronologiczną życia bohatera tytułowego. Jako gimnazjalista, kleryk, kapłan, pozostawał on w relacjach z wieloma osobami, zwłaszcza z kręgu duchowieństwa, zatem konieczne stało się przedstawienie sylwetek tych postaci, wejście w historię regionalną oraz przybliżenie niektórych pojęć pastoralnych i eklezjograficznych.

Ks. Wojewodzic nie pozostawił żadnego dziennika ani wspomnień. Wypowiadał się zwięźle, rzeczowo, swobodnie i sugestywnie, uchodził za marzyciela, pełnego wigoru i inicjatywy. Nie zdążył utrwalić na piśmie swych przeżyć, gdyż zmarł wcześniej albo zgodnie z przyjętą intencją całkowitego oddania się posłudze kapłańskiej szkoda było mu na to czasu. Pisanie pamiętnika mógł poczytywać za egotyzm, którego unikał. Źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, dotyczących osób pochłoniętych codzienną służbą kapłańską, jest mniej niż tych odnoszących się do duchowieństwa, które

odegrało dużą rolę w dziejach. „Nieprzeciętna przeciętność” zwyczajnego księdza, żyjącego w czasach ważnych przełomów, zobowiązywała do poszukiwania wszelkich napomknęć o nim w dokumentach, zazwyczaj rozproszonych w ogromnych zespołach i zbiorach akt kościelnych.

Wykorzystane materiały badawcze zostały wyszczególnione w spisie źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, zamieszczonym na końcu pracy. Rękopisy pochodzą z archiwów kościelnych (metropolitalnego, diecezjalnych i parafialnych), z archiwów państwowych, uniwersyteckich, z akt niektórych instytucji i ze zbiorów prywatnych. Ząb czasu, normatywne i losowe selekcje, dewastacje wojenne (np. zniszczenie w czasie II wojny światowej rękopiśmiennych akt gimnazjum wadowickiego) uszczupliły zbiory dokumentów, w których mogły znajdować się dane dotyczące życia i służby tego kapłana. Zachowało się jednak więcej źródeł i ich okruchów niż można było przewidywać. Akta nieopracowane, a przechowywane w archiwach i rokujące nadzieje poznawcze, udostępniane bywały przez placówki najbardziej dyspozycyjne (za co jestem im bardzo wdzięczna – H.K.). Brak paginacji obliłował do opisowej identyfikacji dokumentów w przypisach. Niektóre archiwa parafialne nie udostępniały akt lub przesyłały drogą mailową lakoniczną replikę, powołując się na przepisy RODO.

Monografia opiera się głównie na zasobach Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie, Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, Archiwum Kurii Diecezjalnej Bielsko-Żywieckiej w Bielsku-Białej, archiwów parafii, w których tenże kapłan pracował, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Narodowego w Krakowie oraz jego Ekspozytury w Spytkowicach, Archiwum Państwowego w Katowicach (Oddział w Bielsku-Białej). Dokumenty pomocnicze odzyskano w archiwalnych zbiorach akt niektórych instytucji, np. w Zarządzie Cmentarzy Komunalnych w Krakowie przy ul. Rakowickiej i w Oddziale Archiwalnym Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Wykaz archiwów uporządkowano według ilości znalezionych w nich odpowiednich dokumentów.

Ze źródeł drukowanych wykorzystane zostały normatywy, sprawozdania urzędowe, prasa, pamiętniki, wspomnienia, księgi pamiątkowe, katalogi, edycje reportażowo-sprawozdawcze (druki oryginalne, reprinty, publikacje oryginałów dla celów historycznych, wznowienia). Uzupełnienie bazy źródłowej stanowiła niewygasła tradycja rodzinna oraz pamiątki i fotografie przechowywane przez potomków siostr i brata ks. Jana Kantego Wojewodzica – Katarzyny, Agnieszki oraz Józefa. Nie ma pewności, że wykorzystane źródła są wszystkimi dotyczącymi tego kapłana, jakie przetrwały do chwili

obecnej – w przypadku badań nad historią nowożytną pozostaje to zawsze koniecznym niespełnieniem.

Literatury przedmiotowej dotyczącej ks. Wojewodzica brak. W materiałach ogólnoinformacyjnych oraz w pracach odnoszących się do parafii i szkół, w jakich pracował, jest on wzmiankowany w kilku zdaniach (niekiedy zdarzają się pomyłki chronologiczne i faktograficzne)⁵. Literatura pomocnicza wymieniona została w bibliografii zamieszczonej po wykazie źródeł. Przypisy sporządzone zostały według norm klasycznych. W przypadku materiałów niepaginowanych identyfikację dokumentu stanowił jego opis: liczba porządkowa kancelarii (L.p.), data i podpis lub słowa rozpoczynające tekst. Przy pozycjach pochodzących z bibliotek cyfrowych i Internetu wyszczególnienie witryny znajduje się w przypisach. W cytatach, pisanych czcionką zwyczajną i ujętych w cudzysłów, zachowano oryginalne formy gramatyczne, interpunkcyjne i ortograficzne. Kursywę zastosowano w tytułach książek i utworów, we fragmencie wypowiedzi ks. Wojewodzica stanowiącym motto (przed Słowem wstępnym) i w zapożyczonych słowach zawartych wewnątrz cytatów.

Monografia ma charakter źródłoznawczy, egzegetyczny. W narracjach opartych na tradycji rodzinnej nabiera cech historiografii parauczestniczącej, a pod względem formalnometodologicznym łączy kryteria naukowe z publicystycznymi i wspomnieniowymi, powstawała bowiem jako studium adresowane do szerokiego kręgu odbiorców.

* * *

Składam serdeczne podziękowanie wszystkim archiwariuszom, zwłaszcza Siostrze Teresie Sawickiej SİNSJ z Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Panu Jerzemu Hilbrychtowi z Archiwum Parafii Narodzenia NMP w Żywcu.

5 Zob. np.: K. Bukowski., *Matka Ziemi Myślenickiej. Szkice z dziejów parafii Myślenice, regionu i kultu obrazu Matki Boskiej Myślenickiej*, Myślenice–Kraków 1993, s. 197–198 (pomyłka o 20 lat w dacie urodzenia; święcenia przyjął z rąk biskupa Anatola Nowaka, nie kardynała Jana Puzyny; w chwili śmierci miał 58 lat, nie 78); E. Staniek ks., *Szkola jakich mało. Słownik „wybranych” absolwentów Gimnazjum i Liceum w Wadowicach (1866–2016)*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2016, s. 67 (był synem Józefa, nie Jana); A. Szczerba, *Duchowieństwo krakowskie w latach 1795–1918*, PANHN, Monografie z dziejów oświaty, t. 49, Warszawa 2017, s. 808–809 (był alumnem Seminarium Duchownego w Krakowie na Podzamczu, nie na Stradomiu; do roku 1918 pracował w kilku parafiach: św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Nowym Targu 1905/06, Narodzenia NMP w Żywcu 1906–1910, Narodzenia NMP w Myślenicach 1910–1912, św. Szczepana w Krakowie 1912–1914, św. Józefa w Podgórzu 1914–1915, ponownie w Nowym Targu od 1916).

Rozdział I

Dzieciństwo i młodość

1. Rodzinne korzenie. Początki edukacji

Ks. Jan Kanty Wojewodzic przyszedł na świat w rodzinie włościańskiej, kształcił się i pełnił służbę kapłańską na terenie diecezji krakowskiej. Urodził się 17 września 1878 roku w Wieprzu, na tzw. Przykazie, położonej na pograniczu gminy Wieprz i sąsiedniego miasteczka, Andrychowa. Ojciec jego trudnił się rolnictwem i stolarką. Razem ze starszym synem Józefem (1868-1935)¹, bratem Jana, wykonywali ławki i stalle do kościołów, naprawiali elementy drewnianego inwentarza kościelnego, o czym wspominała Aniela z Wojewodziców Kramarzowa (1914-1999), bratanica ks. Jana. Odwiedzając w zaawansowanym wieku niektóre z tych kościołów zwierzała się, że miło jej było zastać tam jeszcze rękodzieła dziadka i ojca, np. w Ślemieniu na Jasnej Górcie, dokąd seniorzy andrychowscy organizowali pielgrzymki w latach 70. XX wieku².

Dziadkowie „po mieczu” Jana, późniejszego księdza, Józef i Zofia z Bartosiaków Wojewodzicowie byli rodowitymi mieszkańcami wsi Targanice w parafii Andrychów. Tenże dziadek Józef, syn Józefa, dla jednego z męskich potomków wybrał również imię Józef. Ojciec Jana – Józef (1837-1910) ożenił się z krajanką, nieco od niego starszą Katarzyną z Borgoszów (1835-1925), córką Macieja i Teresy. Katarzyna dożyła dziewięćdziesięciu lat (zm. 17 XII 1925 r. w Wieprzu)³, a jej mąż siedemdziesięciu trzech lat (zm. 24 X 1910 r. w Wieprzu)⁴. Oboje byli rodowitymi, beskidzkimi

1 APW, *Liber mortuorum*, Józef Wojewodzic, 31 I 1935; Daty życia wskazane w aktach Sądu Grodzkiego w Żywcu są błędne (APKat.OBB, Sąd Grodzki w Żywcu 13/1339, Akta sprawy spadkowej po ks. Janie Kantym Wojewodzicu z Rychwałdu 1936-1939, sygn. pliku 2481, s. 3).

2 Ze wspomnień Anieli z Wojewodziców Kramarzowej, bratanicy ks. J.K. Wojewodzica.

3 APW, *Liber mortuorum*, Katarzyna Wojewodzicowa, 17 XII 1925.

4 APW, *Liber mortuorum*, Józef Wojewodzic, 24 X 1910; W aktach Sądu Grodzkiego w Żywcu – błędna data śmierci. – APKat.OBB: Sąd Grodzki w Żywcu 13/1339, Akta

góralami spod Jawornicy, ale jako małżeństwo związali swe losy nie z Targanicami, lecz z gminą Wieprz koło Andrychowa. Ojciec przyszłego księdza Jana Kantego, podobnie jak kilku innych targanicznych gospodarzy, około roku 1880 zakupił ziemię po rozparcelowaniu dóbr zadłużonego słowackiego ziemianina, Kociatego⁵. Były to grunty na tzw. Przykazie (obszar na zachód od potoku Wieprzówka i drogi prowadzącej wzdłuż niego z Andrychowa na północ, przez Wieprz w kierunku Zatora). Tamtejsze ziemie klasyfikuje się jako bardziej żyzne niż targaniczkie gleby górskie (pararędziny), rozrzucone na zboczach i spadzistych „uwrociach”. Początki osadnictwa w Beskidzie Małym sięgały średniowiecznych imigrantów wołoskich. Napływający z południa Wołosi trudnili się głównie pasterstwem, później zajmowali się uprawą roli, rzemiosłem, drzewiarstwem, leśnictwem, ale nie wystarczało to na utrzymanie. W XIX wieku, w okresie lniano-płócienniczej koniunktury tkackiej, górskie poletka wokół Przełęczy Kocierskiej obsiewano lnem, który nie wymagał urodzajnej ziemi, a tkaniny lniane znajdowały zbyt także za granicą. Później koniunktura lniana załamała się na rzecz bawełnianej, mniej opłacalnej dla chłopów (brak własnego surowca, uzależnienie od dostawców). Ziemia rodząca chleb była ciągle podstawowym warunkiem egzystencji. Przedsiębiorczy i oszczędni targaniczanie przestrzegali możliwość zakupu gruntu w Wieprzu, na tzw. Przykazie, na pograniczu miasteczka, jako coś korzystnego.

Nazwa „Przykaza” pochodziła z czasów przeduwłaszczeniowych i wczesno-pouwłaszczeniowych, ale posługiwano się nią jeszcze w latach międzywojennych, a nawet dłużej, chociaż ta część wsi nie miała uznanego statusu przysiółka. Określenie „przykaza” nawiązywało do obowiązku wykonywania przez mieszkańców pracy na folwarku w czasach przed uwłaszczeniem i później (na innych warunkach wolnego najmu). Mieszkańcy Andrychowszczyzny pracowali w dobrach folwarcznych Czernych, Przyłęckich, Ankwiczów, a od końca

sprawy spadkowej po ks. Janie Kantym Wojewodzicu 1936-1939 z Rychwałdu, plik 2481, s. 3.

5 Ziemiaństwo słowackie, w dużym stopniu wynarodowione, po uwłaszczeniu chłopów nie radziło sobie z przechodzeniem na tory gospodarki kapitalistycznej i ulegało bankructwu częściej niż szlachta polska. W słowackich księgach kościelnych nazwisko „Kociaty” nie występuje, ale pojawiają się podobne nazwiska oraz nazwy wsi i przysiółków, np. „Konciaty”. – *Słowacja. Księgi kościelne i księgi z synagog, 1592-1910*; <https://www.myheritage.pl/research/collection-30139/s%C5%82owacja-ksi%C4%99gi-ko%C5%9Bcielne-i-ksi%C4%99gi-z-synagog-1592-1910>; R. Zenderowski, *Słowacka tożsamość narodowa. Geneza. Proces kształtowania. Kluczowe dylematy*, (w:) E. Pałka (red.), *Współczesna Słowacja. Sytuacja wewnętrzna i pozycja międzynarodowa*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2010, s. 17-19.

XVIII do początków XX wieku – hrabiów Bobrowskich. W XIX wieku odmowa pańszczyzny i tzw. wykupieństwo (odpłatne uwolnienie się od pańszczyzny) nie należały tam do rzadkości. Nazwą lokalną „pańskie pola” posługiwano się jeszcze do niedawna dla określenia gruntów w północnej części Andrychowszczyzny czyli Przykazy (pogranicze Wieprza i Andrychowa – obecna ulica Stefana Batorego).

Po zniesieniu pańszczyzny w Galicji (1848 r.) chłopci mieli już prawo do hipotecznego posiadania ziemi. Do grona nabywców rozparcelowanych z powodu bankructwa dóbr Kociatych należało kilku Wojewodziców, prawdopodobnie spokrewnionych po dalszych przodkach. Jednym z nich był Józef Wojewodzic z Targanic – odważny, rezolutny, znający się na rolnictwie i na rzemiośle stolarskim. W małżeństwie czuł się szczęśliwy, starał się zabezpieczyć rodzinie jak najlepszy byt. Żona Katarzyna urodziła mu dziesięcioro dzieci. Dla trzeciego, ostatniego z synów, Józef i Katarzyna wybrali imię Jan (najstarszy syn nosił imię Józef, zgodnie z tradycją). Na chrzestnych Jana poproszono z rodziny matki – Jakuba Borgosza, a z rodziny ojca – Monikę, żonę Macieja Wojewodzica, krewnych z Targanic. Chrzest odbył się 18 września 1878 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Wieprzu⁶, najajutrz po narodzinach chłopca, co wówczas praktykowano, nawet jeśli noworodek był silny i zdrowy. Chrzcił dziecko pleban, ks. Franciszek Kurzyniec (1830-1893), który proboszczował w Wieprzu od 1874 roku do śmierci⁷. Pochodził z nieodległego Czańca, znał trudy życia wiejskiego, rozumiał parafian, którzy darzyli go czcią i poszanowaniem. Doszedł do kapłaństwa i ukończył studia dzięki pomocy materialnej zasłużonego filantropa i działacza narodowego, biskupa tarnowskiego Józefa Grzegorza Wojtarowicza (1791-1875). Wyświęcony został w Tarnowie 30 września 1854 roku przez następcę Wojtarowicza, biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego (1798-1885)⁸. Gdy ks. Franciszek Kurzyniec chrzcił Jana, w piątym roku sprawowania swego probostwa w Wieprzu, wpisał w *Liber baptisatorum* dokonany akt ze stereotypowym oświadczeniem: „Babtisavi ego ks. Kurzyniec Parochus loci”⁹.

Parafia rzymsko-katolicka w Wieprzu nie miała reformacyjnej przerwy w funkcjonowaniu, istniała nieprzerwanie od średniowiecza, a dziś uchodzi za

6 APW, *Liber baptisatorum*, 18 IX 1878, Jan Wojewodzic.

7 Po nim proboszczem został ks. Marcin Krzysica (w latach 1894-1933), a następnie ks. Gustaw Sadowski (w latach 1934-1962). – *Księża Parafii Wieprz*, www.parafia-wieprz.pl/viewpage.php?page_id=1 (odczyt: marzec 2016).

8 A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 3, „Biblos”, Tarnów 2000, s. 121.

9 APW, *Liber baptisatorum*, 18 IX 1878, Jan Wojewodzic.

najstarszą w okolicy. Powstanie pierwszego kościoła drewnianego w Wieprzu szacuje się na rok około 1200¹⁰. Ostatni tamtejszy, drewniany kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych, z „sobotami”, wzniesiony w XVII wieku, z dobudowaną w 1729 roku dzwonnica, stał po północno-zachodniej stronie terazniejszego kościoła i wiodących do niego schodów, prawdopodobnie w miejscu wcześniejszych świątyń. W tym starodawnym kościele w Wieprzu chrzczony był 18 września 1878 roku Jan Wojewodzik.

Ilustracja 1

XVII-wieczny, drewniany kościół pw. Wszystkich Świętych w Wieprzu



Źródło: Reprodukacja awersu okolicznościowej pocztówki (10 × 14 cm) z napisem na rewersie: „Pamiętka pożegnania starego kościoła parafialnego w Wieprzu...” . Pamiętki rodzinne U.L.

Jan lubił swoje imię. Za patrona uznawał, zgodnie z panującym zwyczajem, tego spośród świętych Janów, którego wspomnienie w roku liturgicznym przypadało w kalendarzu najbliższym po dniu narodzin. Był to dla niego św. Jan Kanty (20 X)¹¹ i w tym dniu obchodził imieniny. W dorosłym życiu podpisywał się dodając sobie wyróżnik „Kanty”, co motywował dużą liczbą imienników

10 *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Tarnoviensis, Anno Domini 1856 r., Tarnoviae 1856*, Typis Anastasu Rusinowski, s. 188.

11 Po reformie kalendarza łacińskiego w 1969 r. podtrzymano w Polsce tradycję wspomnienia św. Jana Kantego w dniu 20 X (mimo że świat katolicki uznał 23 XII za jego dzień patronalny – zm. 24 XII 1473). – W. Zaleski, SDB, *Święci na każdy dzień*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2008, s. 956.

w ówczesnych populacjach oraz Janów w areopagu świętych. Po latach, w dniu swojego patrona zakończył życie. Janowie z Podbeskidzia wadowickiego, urodzeni w stosownym czasie roku liturgicznego, często posługiwali się indywidualizującym wyróżnikiem „Kanty”, wyrażając w ten sposób kult dla swego patrona a zarazem krajana, świętego profesora Jana z Kęt (1390–1473). Święty ten urodził się nie w samych Kętach, lecz w wiosce Malec położonej w pobliżu tego starego miasteczka nad Sołą. W tamtych czasach osoby z rodowodem włościańskim lub mieszczańskim, pojawiające się w nowych środowiskach, identyfikowano z większą miejscowością, z której lub z okolic której pochodzili (Malec znajduje się obecnie w granicach gminy Kęty).

Gdy Józef i Katarzyna Wojewodzcicowie chrzcili swe siódme dziecko – Jana, trwały już w Wieprzu starania o wybudowanie nowej, murowanej świątyni, gdyż stary kościół nie wystarczał na potrzeby dużej parafii, istniejącej nieprzerwanie od wczesnego średniowiecza¹². Krąg familijny Wojewodzciców liczył łącznie z rodzicami i dziećmi 12 osób. Jan Kanty miał dziewięcioro rodzeństwa: dwu starszych braci – Józefa (imiennika przodków) i Franciszka, a także siedem siostr – Marię (po mężu Mazgajowa), Annę (po mężu Kocembowa), Katarzynę (po pierwszym mężu Lachendrowa, po drugim Cholewkowa), Agnieszkę (po mężu Skrzypcowa), Antoninę (zmarła w dzieciństwie), Franciszkę (po mężu Wojewodzcicowa, wyszła za mąż w Targanicach za niespokrewnionego z nią gospodarza o tym samym nazwisku co jej panięskie) oraz Karolinę (po mężu Magierowa).

Według relacji rodzinnych¹³, akt sądowych¹⁴ i dostępnych akt metrykalnych¹⁵, poster potomstwa Józefa i Katarzyny Wojewodzciców w układzie od najstarszego do najmłodszego przedstawiał się następująco:

1. Maria Mazgajowa (1862–1950)
2. Anna Kocembowa (ok. 1865–1935)
3. Katarzyna Lachendrowa/Cholewkowa (1867–1934)
4. Józef (1868–1935)
5. Franciszek (1873–1895)

12 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych. Szkice z historii parafii Wszystkich Świętych w Wieprzu*, Wieprz 2018, s. 9.

13 Notatki rodzinne Stanisławy Skrzypcówny Serwecińskiej (ur. 1 X 1914, zm. 28 IV 2010), córki Agnieszki Wojewodzcówny Skrzypcowej (ur. 18 I 1876, zm. 9 XII 1960), siostry ks. J.K. Wojewodzica, przechowywane przez wnuczkę Stanisławy, Urszulę Lipiecką (Sokolniki k. Wielunia).

14 APKat.OBB, Sąd Grodzki w Żywcju, 13/1339, plik: Akta sprawy spadkowej po ks. Janie Kantym Wojewodzicu z Rychwałdu 1936–1939, sygn. pliku: 2481, s. 3.

15 Utrudnienie w udostępnianiu akt metrykalnych w parafiach stanowiły przepisy RODO.

6. Agnieszka Skrzypcowa (1876-1960)
7. Jan Kanty (1878-1936)
8. Antonina (1880-1882)
9. Franciszka Wojewodzicowa z Wojewodziców (1883 – ok. 1945)
10. Karolina Magierowa (1887 – ok. 1950).

Ilustracja 2

Katarzyna i Józef Wojewodzicowie – rodzice ks. Jana Kantego Wojewodzica



Źródło: Fotografia wykonana ok. r. 1900 przez J. Gacha w Wadowicach.
 Oryginał w zbiorach U.L.

Pierwsze dziecko Józefa i Katarzyny Wojewodziców, córka Maria przyszła na świat 2 lipca 1862 roku. Matka jej liczyła wtedy 27 lat. W ciągu dalszych 25 lat małżeństwa rodziła kolejne dzieci (co około 3 lata). Maria (1862-1950)¹⁶ wyszła za mąż za gospodarza Mazgaję w Wieprzu, dzieląc czas

¹⁶ Data urodzenia Marii na grobowcu rodzinnym Mazgajów na Cmentarzu parafialnym w Wieprzu pow. Wadowice jest inna niż w aktach Sądu Grodzkiego w Żywcu, AP-Kat.OBB, 13/1339, Akta spadkowe po ks. Janie Kantym Wojewodzicu z Rychwałdu 1936-1939, plik 2481, s. 3 (w aktach sądowych – Maria ur. 1853).

na wychowywanie kilkorga dzieci oraz ogrom pracy w polu i zagrodzie. Kuzynki wspominały najdłużej, z sentymentem, jej córkę Stefanię.

Druga siostra Jana Kantego, Anna z Wojewodziców Kocembowa (dzieci rodzeństwa nazywały ją, zgodnie z ówczesną formą odmiany nazwisk, „ciocia Kocembina”), zmarła w 1935 roku. Pozostało po niej potomstwo: Jan (ur. w 1897 – mieszkał w dorosłym życiu w Bulowicach) i Józef (ur. w 1902, w 1936 r. przebywał w miejscu „nieustalonym”¹⁷). Według tradycji rodzinnej, jeden z siostrzeńców ks. Jana Wojewodzica został wywieziony na Syberię (prawdopodobnie w czasie wojny polsko-sowieckiej), skąd uciekł i powrócił w rodzinne strony. Kuzyni pamiętali z lat dzieciństwa, jak starszy od nich krewniak przybył z zesłania, z długą brodą i koszmarnymi wspomnieniami. Był to prawdopodobnie Józef Kocemba. Córka Anny z Wojewodziców Kocembowej – Maria z Kocembów Prusowa-Maćkowa (ur. ok. 1904) doczekała się jedynej córeczki, która zmarła w dzieciństwie. Prusowie mieszkali w Czańcu, później w Bielsku-Białej, gdzie udzielali kwatery dzieciom z rodziny, uczęszczającym do tamtejszych szkół. Ks. Adam Skrzypiec (14 VI 1916–25 III 1984), syn siostry Jana Kantego – Agnieszki, wspominał dobroć i pobożność teże kuzynki, która ofiarowała mu w prezencie brewiarz w dniu jego święceń kapłańskich (25 VI 1939). Anna z Wojewodziców Kocembowa miała także syna Stanisława (ur. w 1907 r.), który w roku śmierci swego wuja ks. Jana Kantego przebywał na emigracji w Kanadzie, oraz córkę imienniczkę (ur. w 1905 r.) mieszkającą w Andrychowie¹⁸. Kuzynkę tę, Annę z Kocembów, po mężu Safernową, Aniela z Wojewodziców Kramarzowa (bratanica ks. Jana Kantego) nazywała we wspomnieniach zawsze Hanusią i bardzo ją kochała. Hanusia Safernowa była od niej dużo starsza, miała piękne suknie, które chętnie pożyczała dziewczętom z rodziny na szczególne okazje. Oboje z mężem prowadzili restaurację w Andrychowie (przy moście nad Wieprzówką, na rogu ulic Krakowskiej i obecnej 1 Maja). Hanusia Safernowa urodziła dwu synów: Wiesia (zmarł w dzieciństwie) oraz Jurka (profesor Politechniki Gliwickiej).

Trzecia siostra Jana Kantego, Katarzyna z Wojewodziców (1867–1934) Lachendrowa, po owdowieniu i powtórnyim zamążpójściu Cholewkowa, miała z pierwszego małżeństwa córkę Joannę (ur. 1899 r.) oraz synów Franciszka (ur. 1901 r.) i Jana (ur. ok. 1918 r.)¹⁹. Jan w 1939 roku został przymusowo

17 APKat.OBB, Sąd Grodzki w Żywcu, 13/1339, plik: Akta sprawy spadkowej po ks. Janie Kantym Wojewodzicu z Rychwałdu 1936-1939, plik 2481, s. 3.

18 Ibidem.

19 Ibidem.

wcielony do Policji „granatowej”, a kiedy znalazł się na Kresach (Horyniec), prawdopodobnie uciekł, został zaarrestowany przez NKWD i osadzony w obozie dla polskich jeńców wojennych w Ostaszkwie, gdzie zginął wiosną 1940 roku²⁰. W drugim małżeństwie Katarzyna Cholewkowa urodziła dwoje dzieci: syna Józefa (1908–1961) i córkę Jadwigę (1912–1996). Po powtórным owdowieniu, z dorosłymi dziećmi z drugiego małżeństwa przybyła do swego brata Jana Kantego, który był wtedy proboszczem w Rychwałdzie, i prowadziła mu gospodarstwo plebańskie.

Ilustracja 3

Anna z Kocembów Safernowa (siostrzenica ks. Jana Kantego Wojewodzica) z Henią (H.K.), córką swojej kuzynki, Anieli z Wojewodziców Kramarzowej (1941 r.)



Źródło: Z albumów rodzinnych (H.K.).

Kolejnym dzieckiem Józefa Wojewodzica i jego żony Katarzyny z Borgoszów, a pierwszym ich synem, był Józef (1868–1935), najstarszy brat Jana Kantego. Gospodarował na około 4-hektarowej posesji, położonej obok posiadłości ojcowskiej. Przyszedł na świat w Targanicach²¹, skąd pochodzili jego rodzice. Ta część Wieprza, w której znajdowały się posesje Józefa i Katarzyny Wojewodziców oraz osobna posiadłość ich syna Józefa, rozrastała się jako ulicówka, z domostwami wzdłuż gościńca wiodącego lewym obrzeżem potoku Wieprzówka. Chaty włościańskie usytuowane były głównie po

20 Wiadomość od Jadwigi z Firletów Bąkowej z Ślemienia i Stanisława Firlety z Rychwałdu o przyrodnim bracie ich matki.

21 APW – w *Liber baptisatorum* brak; w *Liber mortuorum* – 31 I 1935, z adnotacją: urodzony w Targanicach.

zachodniej stronie gościńca i potoku. Od drogi oddzielał je zazwyczaj ogród kwiatowy i sad, a za nimi w kierunku zachodnim rozciągały się pola uprawne aż po tzw. Białą Droęgę, prowadzącą od andrychowskiej Górnicy do Nidku²². Wschodnie pobocza głównej drogi w Wieprzu zarastały wzdłuż potoku kamieńcowe wikliny, które rozprzestrzeniały się po powodziach, nie były to więc tereny rolnicze. Przy pracach polowych Józef (brat Jana Kantego) „sprzęgał się” z sąsiadem Michałem Pietraszkim, gdyż oboje mieli po jednym koniu. Córka Józefa, Anielka pamiętała Michała z dzieciństwa jako osobę szczególnie przyjazną dzieciom, wspominała słowa, jakimi do niej zagaadywał, np. „Anielka, kiedy będzie niedzielka?”. Bardzo wdzięcznie zapisała się także w pamięci sąsiadów jego małżonka, dobra, wyrozumiała, zaradna gospodyni, Michałowa Pietraszkowa.

Józef prowadził razem ze swą żoną Anielą z Płonków (1876–1971) własne gospodarstwo (Lwh 424, księgi gruntowe gminy Wieprz), w sąsiedztwie ojcowskiego (Lwh 425). Józefowa Wojewodzicowa, bratowa ks. Jana Kantego, pochodziła z dolnej, północnej części Wieprza, łagodnie pagórkowatej, pełnej pól i łąk. W dziewczęcych latach zachwycała urodą i bardzo długim warkoczem. Jako mężatka upinała jasne, faliste pukle w tzw. czubę, którą imponowała do późnej starości. Nie otrzymała na wiano ziemi, lecz skrzynię pełną strojów oraz kilka sznurów prawdziwych koralów, którymi później obdarowała swoje córki. Jej mąż Józef wspominał to podobno żartobliwie, bo on wniósł grunt i „fach” w założone stadło. Żonę kochał przez całe życie, był jej wierny, troskliwie opiekuńczy przy połogach, szczylił się nią, ale nie było jej lekko, gdyż gros codziennych obowiązków domowych, ogrodniczych, gospodarskich głównie ją obarczało. Józef należał do włościan świątliwych, pisał kaligraficznie, jego prace snycersko-stolarskie podobały się, były kunsztownie zaprojektowane i wykończone (gzymysiki, reliefy, półeczki, szafeczki, oszklenia). Miał poczucie humoru, świetnie tańczył i śpiewał, mówił ze swadą, był lubiany, towarzyski, ale zdaje się nie stronił od trunków, co

22 Nidek był pełną lasów wioską z drewnianym, zabytkowym XVI-wiecznym kościołem pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. W połowie XIX w. stanowił jednowioskowe dominium rodziny Bobrowskich, po 1855 r. dobra przeszły na własność rodziny Górniaków, potem Dembieńskich. – K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemiska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX w.*, DiG, Warszawa 2013, s. 154. Moi rodzice w latach pięćdziesiątych byli przez tamtejszego proboszcza, ks. Jana Nowaka (zmarł ok. 1960) zapraszani na odpusty, czasami także przez gminę na festyny. Mieszkańcy wioski niezwykle szanowali i kochali z wzajemnością starego plebana, który do robót polowych wychodził sam, z kosą lub motyką, w siermiężnym odzieniu, ale natychmiast pojawiali się gospodarze, którzy go wyręczałi. W wiosce odczuwało się atmosferę ciepła, dobroci i wspólnotowości (H.K.).

pomniejszało dochodowość gospodarstwa. Tradycja rodzinna tego nie przekazała, lecz tylko powściągliwe napomknięcia jego żony i najmłodszej córki Anielki, która swego ojca bardzo kochała, ale w żartobliwych półsłówkach o tym wzmiankowała. Józef na jakiś czas (ok. 1908 r.) wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował przy budowie linii kolejowych. Nie przywiózł z emigracji znaczących środków finansowych, pozwoliły one tylko na jakąś spłatę majątkową. Aniela Wojewodzicowa do końca życia stale modliła się na różańcu za dusze małżonka oraz jego i swoich rodziców. Józef i Aniela Wojewodzicowie mieli siedmioro dzieci: Franciszka (ur. ok. 1900 r.), Marię (ur. 1902 r.), Stefanię (ur. 1905 r.), Bronisławę (ur. 1908 r.), Stanisława (ur. 1911 r.), imienniczkę matki Anielę (ur. 1914 r.) i Józefa (ur. 1918 r.). Ponadto dwoje dzieci zmarło zaraz po urodzeniu.

Kolejnym wśród rodzeństwa, a drugim bratem Jana Kantego, starszym od niego o 5 lat był Franciszek (1873-1895), który zginął tragicznie jako 22-letni młodzieniec podczas służby wojskowej w Krakowie (Regiment Piechoty IV/56, garnizon krakowski)²³. Mężczyźni po ukończeniu 21. roku życia szli wtedy do tzw. „asenterunku”, czyli przymusowego poboru rekruta. Służba wojskowa trwała 3 lata według c.k. rozporządzeń obowiązujących wtedy Polaków w zaborze austriackim. Po roku wysługi Franciszek uległ śmiertelnemu wypadkowi z bronią. Jak świadczyły przyciszone napomknięcia we wspominkach rodzinnych, prawdopodobnie był to pojedynek o dziewczynę²⁴. Zmarł 17 października 1895 roku o godzinie 8 w Szpitalu Garnizonowym Nr 5 w Krakowie (K. u. K. Garnisons-Spital nr 5 in Krakau)²⁵. Szpital ten mieścił się wtedy w budynkach na wzgórzu wawelskim, od strony Wiśły. Podobno w ostatnich słowach przed śmiercią przebaczył koledze i prosił, by go nie karano za to, co zaszło²⁶. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim, od strony Prądnika Czerwonego (kwatery 24, rząd 14, grób 22²⁷; obecnie XIX-wieczne mogiły już tam nie istnieją). Jego śmierć napełniła bólem rodzeństwo, krewnych oraz kolegów z wojska i z ojczystej wioski, którzy wspominali go jako radosnego i pełnego animuszu kompana. Jan Kanty, mając 17 lat, stracił więc dorosłego brata.

Siostra Agnieszka (1876-1960), po mężu Skrzypcowa, była dwa lata starsza od Jana. Rodzeństwo należało do ludzi z silną osobowością, ale Agnieszkę

23 Zarz.Cm.Kr., Dokument pochówku: 17 X 1895, Franciszek Wojewodzic.

24 Wspomnienia rodzinne.

25 Zarz.Cm.Kr., Dokument pochówku, op. cit.

26 Wspomnienia rodzinne.

27 Zarz.Cm.Kr. Dokument pochówku, op. cit.

uznać można pod wieloma względami za nieprzeciętną indywidualność. Zdolna, ambitna, czytana, zdobywała wiedzę ogólną jako samouk. Opanowała umiejętności krawieckie i hafciarskie, przydające się wówczas każdej kobiecie. W dorosłym życiu instruowała nie tylko córkę, ale i dorastające bratanice, jak sobie radzić z igłą. W młodości zwracała uwagę urodą i wdziękiem, ale w 12. roku życia pojawił się u niej defekt stopy ograniczający ruchowo w starszym wieku, o czym napomknęła w jednym z listów²⁸. Wyszła za mąż za Antoniego Skrzypca (1878-1950), urodziła mu dwoje dzieci. Ona najczęściej pojawiała się w wątkach życiowych księdza brata.

Jan Kanty miał także młodsze siostry: Antoninę, Franciszkę i Karolinę. Antosia urodziła się 16 grudnia 1880 roku, zmarła we wczesnym dzieciństwie (29 VII 1882)²⁹. Franciszka Wojewodzcówna (ur. 1883 r.) wyszła za mąż za targaniczanina, Wojewodzica, z którym nie była spokrewniona (nazwisko na Podbeskidziu popularne³⁰). Mieszkali na tzw. „Groniu”, w rodzinnej wiosce męża, z której pochodzili także jej przodkowie. Urodziła kilkoro dzieci (Karolinę, Stefana, Alojzego, Stanisława, Juliana, zdaje się również Mieczysława i Anielę)³¹. Jan Kanty, będąc księdzem, chętnie do Targanic i do nich zaglądał.

Najmłodszą z rodzeństwa była Karolina z Wojewodzców Magierowa (1887–ok. 1950). Gdy przyszła na świat, jej matka miała już pięćdziesiąty drugi rok życia. Po zamążpójściu Karolina zamieszkiwała z mężem i prowadziła rodzinne gospodarstwo w Inwałdzie. Krewni wspominali ją jako osobę urokliwie sympatyczną i gościnną, matkę kilkorga dzieci, m.in. Antoniego (był klerykiem, ale wystąpił przed święczeniami³², rówieśnik swego kuzyna, syna Agnieszki – ks. Adama Skrzypca). Miała także syna Karola (ur. ok. 1914 r., sportowiec – wyczynowy rowerzysta) oraz córkę Władysławę (była nauczycielką). Mąż Karoliny, w czasie okupacji żołnierz AK, zginął

28 Wspomnienia rodzinne; AKDBŻ, Akta Parafii Rychwałd, Fragment listu do arcybiskupa Adama Sapięhy, zaczynający się od słów: „Jeszcze raz udaję się z prośbą”.

29 APW, *Liber baptisatorum*, 16 XII 1880, Antonina Wojewodzic; *Liber mortuorum*, 29 VII 1882, Antonina Wojewodzic.

30 Nazwisko „Wojewodzic” jest obecnie w Polsce najpopularniejsze w miejscowościach: Targanice, Andrychów, Roczyny, Wieprz. – Nazwiska-polskie.pl – <https://nazwiska-polskie.pl/Wojewodzic> (odczyt: maj 2020).

31 Z przekazu i notatek osobistych siostrzenicy ks. Jana Kantego Wojewodzica, Stanisławy ze Skrzypców Serwecińskiej, córki Agnieszki z Wojewodzców Skrzypcowej; data urodzin Franciszki z: APKat.OBB, Sąd Grodzki w Żywcu 13/1339, plik Akta spadkowe po ks. Janie Kantym Wojewodzicu z Rychwałdu 1936-1939, 2481, s. 54.

32 Antoni ożenił się, ale małżeństwo było nieudane. Jego żona z synkiem wyjechała do Ameryki, gdzie pozostała. Zmarł w przededniu swego odlotu do Stanów Zjednoczonych, do syna, który zaprosił go na swój ślub. – Ze wspomnień rodzinnych.

tragicznie po wojnie, w latach prześladowań członków AK przez władze komunistyczne³³. Inwałd pozostawał wtedy ośrodkiem dużej aktywności ubeckiej, gdyż utworzono tam spółdzielnię produkcyjną (z dóbr ziemskich Romerów oraz z majątków zaagitowanych gospodarzy). Wielu świadomych mieszkańców wsi nie życzyło sobie komasacji i uspołdzielczania prywatnej własności, co nieraz tragicznie dla nich się kończyło.

Rodzice ks. Wojewodzica ustabilizowali się życiowo i materialnie w gminie Wieprz, ale pochodzili z Targanic, z którymi utrzymywali więzi rodzinne. Ich dzieci rozproszyły się po Andrychowszczyźnie i dalszych stronach. Ks. Jan Kanty przez całe życie odwiedzał Targanice i ciepło je wspominał. Wojewodzicowie z tego pnia przetrwali tam do dziś. W latach dzieciństwa autorki (H.K.) siostrzeńcy ks. Wojewodzica, o ostrych, góralskich rysach i „orlich” nosach, mający w swoich posesjach kawałki lasów, przyjeżdżali z Targanic jako klienci na tartak i do młyna Stanisława Kramarza (23 X 1899 – 30 VII 1971), którego żoną została w 1939 roku bratanica ks. Jana Kantego – Aniela.

Józef Wojewodzic, ojciec Jana Kantego, po zakupieniu gruntu „na Przykazie” zadbał jako stolarz o wybudowanie i staranne urządzenie drewnianego domu (wówczas Wieprz nr 425), z werandą, dużą gospodarską kuchnią, dwoma pokojami, lokalem sklepowym, piwnicą i zabudowaniami gospodarczymi w przyległych pomieszczeniach. Meble kredensowe w mieszkaniu wkomponowane były w ściany. Odzież przechowywano w szafach i komodach lub tzw. skrzyniach (z segregatorami pomagającymi w utrzymywaniu porządku). Obrazy zawieszano w taki sposób, że dolne podpórki podtrzymywały je przy ścianie od spodu, a górne ramy, zamocowane na hakach, nieco odstawały powodując pochylenie obrazu nad domownikami, posłaniami, ławą czy stołem. Drewniane powały opierające się na balach wzmacniających sufit były tak masywne, że przetrwały do lat siedemdziesiątych XX wieku³⁴. Spiżarnię zastępowała głęboka studnia, znajdująca się w ogrodzie na północny-zachód od domostwa. Po źródlaną wodę schodziło się w dół po kamiennych schodach. W pobliżu lustra wody, z obu stron ocembrowania znajdowały się pojemne wnęki i półki w murze służące do przechowywania latem mleka oraz nabiału. Źródłana woda i piwnica studzienna miały w miesiącach letnich bardzo niską temperaturę (piwnica służyła jako chłodziarka jeszcze po 1945 roku)³⁵.

33 Ze wspomnień rodzinnych.

34 Ibidem.

35 Ibidem.

Przodkowie ks. Wojewodzica mieli powszechnie używany wśród sąsiadów i mieszkańców wioski, trudny do etymologicznego wyjaśnienia przydomek – „Sierka”, który przetrwał do lat 80. XX wieku. Przydomki nadawano zwykle rodzinom niespokrewnionym ze sobą, a noszącym to samo nazwisko, lub odgałęzieniom rodowym pochodzącym z tego samego pnia, zwłaszcza gdy chodziło o nazwisko popularne w danej okolicy (przydomki nie były przezwiskami). Bratanica ks. Wojewodzica wspominała, że w latach panieńskich znano ją w wiosce bardziej jako „Anielkę Sierkównę” niż Wojewodzicównę. Do kobiet – mężatek odnoszono się w relacjach sąsiedzkich bez nazwiska, używając zwrotu od imienia męża, np. Józefowa, Wojciechowa, Michałowa.

Wojewodzicowie zastali w Wieprzu dobrze zorganizowaną parafię, znajdującą się od średniowiecza pod patronatem szlacheckim. W XIV wieku Wieprz występował już w wykazach „świętopietrza” jako parafia Dekanatu Zatorskiego (1326 r.), wspominają o niej także inne dokumenty średniowieczne³⁶. Wieprz jest obecnie najstarszą parafią dekanatu andrychowskiego. W okresie reformacji do parafii Wieprz należał również Andrychów.

Parafia rzymsko-katolicka w Andrychowie pod koniec XV wieku przestała istnieć, co trwało do końca wieku XVI. Liczba katolików zmalała wtedy z powodu szerzącego się wśród szlachty kalwinizmu, narzucanego poddanym przez przybywających z zachodu nabywców ziemi, posesjonatów protestantów, stosujących się do zasady *cuius regio eius religio*, zalegalizowanej w krajach niemieckich przez cesarza Karola V w 1555 roku. Właściciele ówczesnej wsi Andrychów – Schillingowie, pochodzący z alzackiego Wissenburga, wyznający kalwinizm, zobligowali do niego mieszkańców swych włości. W tej sytuacji wierni katolicyzmowi andrychowianie przestali być osobną parafią. Do roku 1599 należeli do parafii Wieprz, ale stopniowo starali się pozyskiwać pewne prawa odrębności. Udało się to, gdy Elżbieta z Schillingów Przyłęcka przeszła na katolicyzm i wraz z mężem zdecydowała się sponsorować budowę murowanego kościoła parafialnego w Andrychowie. Kościół wzniesiony został w 1646 roku. W XVIII wieku trwały starania o reaktywację majątków parafii dawniej uposażonej beneficjami. Wspomagał je Konsystorz biskupi, któremu parafia w danym okresie podlegała (zmienna przynależność diecezjalna w okresie rozbiorowym). Wyjednano u kasztelanowej oświęcimskiej Salomei z Nielepców Czernej, ówczesnej właścicielki dóbr w Andrychowie i Wieprzu, oraz u jej męża, oddanie parafii andrychowskiej „na wieczyste

36 Np. J. Długosz, *Liber Beneficiorum Senioris Canonici Cracoviensis*, oprac. A. Przeździecki, t. 7, Drukarnia „Czasu”, Kraków 1863, s. 83.

czasu” części ich ówczesnych posiadłości ziemskich, położonych m.in. na zachód od ujścia do Wieprzówki potoku Targaniczanka. Potok ten oraz inne strumienie i rzeczulki, płynące do Andrychowa z południa, w Andrychowie łączyły się tworząc podgóorską rzekę nazywaną od tego miejsca Wieprzówką. Wśród wielu hipotez toponomastycznych, uzasadniających nazwę rzeki, najczęstsza jest ta, że na najdłuższym odcinku swego biegu płynie ona przez gminę Wieprz, kierując się na północ (lewobrzeżny dopływ Skawy). Są przypuszczenia, że nazwa rzeki mogła być pierwotna w stosunku do nazwy wsi, nie brak także innych domysłów znaczeniowych (łacińskich i polskich). Kasztelanowa przekazała parafii andrychowskiej ziemie położone na zachód od początków Wieprzówki po granicę Bulowic, a także część swych gruntów ciągnących się po wschodniej stronie Andrychowa, od płynącej tam wówczas młynówki po Inwałd. Przekopów młynówkowych było wtedy na terenie Andrychowszczyzny wiele, gdyż wykorzystywano gospodarczo walor kinetyczny podgórskich wodospadów, gromadząc w okresie suszy zapasy wody w stawiskach. Śpiewano pieśni i piosneczki o dębinach, dolinach, staweczkach i młyneckach, w których „na koło spada woda wesoło”.

Postanowienie zmierzające do reaktywowania parafii w Andrychowie zostało podpisane 11 lipca 1721 roku. Zadbano także o mieszkanie dla wikariusza z Wieprza, który miał tam posługiwać zanim nastąpi erygowanie parafii i ustanowienie dla niej proboszcza. Ówczesnego plebana wieprzowskiego³⁷ zobowiązano do nadzorowania i wspomagania oddelegowanego wikariusza³⁸. Na reaktywację parafii katolickiej, jaka się wtedy w Andrychowie dokonywała, wpływ mieli przebywający tam od 1708 do 1732 roku jezuici, którzy po wypędzeniu ich przez protestantów z Białej zostali zaproszeni przez kasztelanową Czerną do Andrychowa, gdzie apostołowali jako spowiednicy i kaznodzieje (o. Franciszek Kwolek, o. Jan Jerzy Herman, o. Jan

37 *W Spisie prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)* ks. Jana Szczepaniaka, Wyd. UNUM, Kraków 2008, figurują księża Paweł i Franciszek Zychowicz (s. 166), traktowani jako dwie różne osoby, czemu akta parafii Andrychów w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie wydają się zaprzeczać (APA1); Podany czasokres pracy plebańskiej ks. Franciszka w Wieprzu nie zawiera daty docelowej, lecz tylko początkową (20 V 1720) z pytajnikiem w miejscu daty końcowej, a ks. Pawła – datę początkową i końcową (3 V 1726 – 11 XII 1765). Kontekst pozwala przypuszczać, że ksiądz dwojga imion – Paweł Franciszek był wikarym w Wieprzu od 1720 r., a potem proboszczem od 1726 do śmierci w 1765 r., i że jest to ta sama osoba; Obecny proboszcz w Wieprzu, ks. dr Stefan Klajman, opierając się na materiałach tamtejszego archiwum parafialnego podaje, że ks. Paweł Zychowicz był proboszczem w Wieprzu w latach 1726-1765, bezpośrednio po ks. Jakubie Wojaszkowicu (S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 51).

38 AKMKr, Akta parafialne, APA, Akta parafii Andrychów APA 1, karty 3-8, 161.

Mikułowski)³⁹. Parafię rzymsko-katolicką, z pełnymi uprawnieniami, Konsystorz tarnowski definitywnie reerygował w Andrychowie w 1819 roku.

Kiedy po pierwszym rozbiórze Małopolska na południe od Wisły znalazła się pod zaborem austriackim i została oderwana od wolnego miasta Krakowa, parafię Wieprz, podobnie jak Andrychów, włączono do nowo utworzonej diecezji tarnowskiej⁴⁰, do dekanatu wadowickiego (1785 r.). Po zajęciu przez Austrię Krakowa w 1795 roku, diecezja tarnowska znalazła się (razem z diecezją krakowską) w Galicji. W okresach usamodzielniania się Krakowa funkcjonowała wzorowo jako osobne biskupstwo, imponująco się rozwijając, więc po likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1848 roku uznano ją za niezbędną i zatwierdzono jej stałą egzystencję, wytyczając nowe granice obydwu biskupstwom. Wieprz i Andrychów znalazły się w tej części Małopolski, która pozostała przy biskupstwie krakowskim (podlegającym od 1880 r. bezpośrednio papieżowi).

Andrychowianie, uzyskawszy w 1767 roku dla kawałka swej wsi prawa miejskie, starali się o rozwój parafii mimo trudnych czasów rozbiorowych. Skład etniczny populacji miasteczka był wtedy w 100% polski, katolicki. Zabiegano najpierw o zwrot posesji, które niegdyś należały do parafii (jak zapisano w aktach parafialnych, „zostały nieprawnie kościołowi odjęte”), a proboszcz

39 *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebiń SJ, WAM, Kraków 1996, s. 10; H. Kramarz, *Jezuici w Andrychowie. Epizod jezuicki w dziejach parafii andrychowskiej (1708–1732)*, „Źródło spod Pańskiej Góry”, Andrychów, 1 IV 2001, nr 384, s. 1, 4.

40 Gdy po I rozbiórce w 1772 r. w granicach zaboru austriackiego znalazła się południowa część diecezji krakowskiej, leżąca na prawym brzegu Wisły, a Kraków położony na lewym brzegu pozostał przy Rzeczypospolitej, zaszła potrzeba utworzenia nowej diecezji dla oderwanych od Krakowa dekanatów i parafii. Powołano więc w 1783 r. diecezję tarnowską. Po III rozbiórce Kraków znalazł się w granicach zaboru austriackiego, a diecezję tarnowską c.k. władze próbowały likwidować. W 1809 r. Kraków przyłączony został do Księstwa Warszawskiego, w 1815 stał się Wolnym Miastem (samodzielną Rzeczypospolitą Krakowską), co trwało do 1848 r., Tarnów pozostawał więc nadal osobną diecezją. Parafie odłączone od biskupstwa krakowskiego (1772–1795, 1807–1809, 1815–1848) podlegały wtedy biskupstwu tarnowskiemu. Powołaną dla południowej części Małopolski w 1821 r. diecezję w Tyńcu włączono w 1826 r. do biskupstwa w Tarnowie. Zanim nastąpiło oficjalne ustabilizowanie i erygowanie diecezji tarnowskiej, gdy Kraków znajdował się w Galicji, diecezja tarnowska aktywizowała się samoczynnie i funkcjonowała nadal jako niezbędna obok diecezji krakowskiej. Z terenów południowo-zachodniej Małopolski po 1848 r. pozostały w diecezji krakowskiej dekanaty: Biała, Oświęcim, Skawina, Wadowice, Żywiec, Maków, Myslenice, Niepołomice, Nowy Targ (demarkacje ulegały zmianom; dane z lat 1880–1886). – K. Drzymała, *Recenzja monografii ks. S. Dobrzańskiego (Restauracja diecezji krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX w., „Studia z historii Kościoła w Polsce”, t. 3, Warszawa 1977)*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1978, t. 16, nr 2, s. 293.

andrychowski ks. Maciej Gruszczyński usilnie dążył (np. w 1832 r.) do odzyskania ich, zwłaszcza ogrodów kościelnych⁴¹. Do parafii należało wyodrębnione miasto oraz dużo większa część, która pozostała wsią, a także położone na południe od Andrychowa wioski. W XIX wieku chłopskie tkactwo lniane, dobrze prosperujące od XVII wieku, przekształciło się w bawełniany ośrodek płócienniczy⁴². Tkacze uzależnili się od dostawców importowanego surowca. System nakładczy okazał się dla nich mniej intratny. Kiedy już cały Andrychów zjednoczony był jako gmina miejska (od 1886 r.), prosperowały w miasteczku przedsiębiorstwa typu przemysłowego związane z domowym tkactwem (farbiarstwo, maglownictwo, wykończalnie apretury). W XX wieku rzemiosło tkackie uprzemysłowiło się. Andrychów pozostawał gorliwym religijnie miasteczkiem katolickim, mimo że w industrializacji główną rolę odegrali innowiercy. Kiedy w 1908 roku trwały przygotowania do otwarcia Tkalni Mechanicznej, założonej przez przedsiębiorców żydowskich – Braci Czeczowiczka, andrychowianie podjęli w Konsystorzu Książęco-Biskupim w Krakowie starania o pozwolenie na uroczyste poświęcenie fabryki przez miejscową władzę duchowną, uzasadniając, że „w fabryce zatrudniona jest wyłącznie ludność katolicka” i należy „uczynić zadość uczuciom religijnym pracującej w tej fabryce ludności”⁴³. Konsystorz zdystansował się do tego, gdyż żaden z właścicieli fabryki ani z prominentnych urzędników nadzoru (wyłącznie wyznania mojżeszowego) nie dołączył się do zaproszenia⁴⁴.

W Wieprzu, będącym stosunkowo zamożną gminą oraz jedną z najstarszych i największych parafii w okolicy Andrychowa, pojawił się już w latach 60. XIX wieku zamysł budowy nowego, murowanego kościoła. Realizacja przedsięwzięcia przypadała na ostatnie ćwierćwiecze tego stulecia. Ostateczną decyzję podjęto w 1875 roku (kamień węgielny został poświęcony 24 V 1875 r.)⁴⁵. Jan Kanty Wojewodzic przeżywał więc dzieciństwo i wczesną młodość, gdy jego ziomkowie realizowali epokową inwestycję sakralną, co ciągnęło się ponad 20 lat (1875–1899). Głównym inicjatorem i realizatorem budowy kościoła był chrzciciel Jana Wojewodzica, proboszcz ks. Franciszek Kurzyniec. Pracom budowlanym towarzyszyły konieczne remonty pomieszczeń plebańskich, organistówki oraz ciągle jeszcze służącego parafii starego, drewnianego kościołka.

41 AKMKr, Akta parafialne, APA, Akta parafii Andrychów APA1, karty 156, 162.

42 M. Kulczykowski, *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 22, 48.

43 AKMKr, Akta parafialne, APA, Akta parafii Andrychów APA1, k. 541.

44 Ibidem, k. 543.

45 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 63.

W aktach parafii z tego okresu występują liczne dokumenty obligacyjne, bankowe, legaty mszalne i fundacyjne, świadczące o tym, ile zachodu wymagała ta inwestycja. Podczas porządkowania dokumentacji w związku z przeprowadzką odnaleziono bardzo stare akta, które ks. Franciszek Kurzyniec uznał za niemożliwe do odczytania. Ubolewał nad tym jako proboszcz, zwierzając się korespondencyjnie Konsystorzowi krakowskiemu⁴⁶.

W trudach budowlanych wspomagali proboszcza liczni miejscowi i okoliczni sponsorzy, zwłaszcza księża. Pod koniec życia ks. Kurzyniec niedomagał i leczył się w pobliskich uzdrowiskach, np. w roku 1890 w Jaworzu na Śląsku Cieszyńskim, w 1891 – w Szczawnicy i Zakopanem, w 1892 i 1893 – znowu w Szczawnicy⁴⁷. W parafii pracował razem z nim od 1888 roku i zastępował go w czasie wyjazdów wikariusz ks. Jan Szewczyk (1864–1936)⁴⁸. Był to syn właściciela dóbr ziemskich w Miłkowej, absolwent dawnego, związanego z misjonarzami Seminarium Duchownego w Krakowie, nazywanego ze względu na lokalizację „stradomskim”⁴⁹. Ks. Szewczyk był po śmierci proboszcza administratorem w Wieprzu (19 XI 1893 – 27 VI 1894), do sierpnia pełnił tam służbę kapłańską⁵⁰. Jako młodego księdza administratora wspomagał go i miał podczas wakatu nadzór nad parafią ks. Stanisław Jurkowski (1812–1898), pleban andrychowski od 1845 roku do śmierci, a także dziekan wadowicki (od 1855 r.) i inspektor szkolny, wykształcony filozoficznie pod kierunkiem Jezuitów w Tarnopolu, a teologicznie we Lwowie i Tarnowie (tam wyświęcony w 1839 r.)⁵¹. Przez parafię wieprzowską i andrychowską

46 AKMKr, Akta parafialne, APA, Akta parafii Wieprz koło Andrychowa 1839–1933, APA 328, npg, pismo do Konsystorza od plebana parafii w Wieprzu ks. Franciszka Kurzyńca (data: Wieprz, 1 VII 1882) i odpowiedź z Kurii.

47 AKMKr, Akta personalne, Pers A: Ks. Kurzyniec Franciszek, Pers A 445, s. 5, 8–9, 11; ks. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. 2, Wyd. „Biblos”, Tarnów 2000, s. 312.

48 Ks. Jan Szewczyk w okresie niepodległej Rzeczypospolitej odznaczył się jako proboszcz w Przemysławie spolaryzowaną postawą pro-PPS-owską, którą dojrzałe godził z etyką chrześcijańską i narodową, nie popadając w konflikty z Kościołem, chociaż roiło się od donosów na niego (w listopadzie 1930 r. opowiadał się za Listą wyborczą Nr 4, sprzyjającą PPS-owi). W Kurii Metropolitalnej złożył przekonujące oświadczenie, że „Listu pasterskiego o wyborach wydanego w dniu 6 XI 1930 r. i danego pozwolenia nie przekroczył”. 3 XII 1934 r. mianowany został doradcą Kurii Arcybiskupiej w sprawach politycznych. – AKMKr, Akta personalne, A 830 – ks. Szewczyk Jan, k. 11, 12, 14–15 i in.

49 M. Hałaburda, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów Seminarium Stradomskiego (1801–1900)*, „Collectanea Historica Bibliotheca”, t. 4, Kraków 2003, s. 243.

50 AKMKr, Akta personalne, Pers A 830 – ks. Szewczyk Jan, k. 1.

51 A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1986*, t. 2, A–J, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, Tarnów 2001, s. 312.

przewinęło się wielu gorliwych kapłanów, współpracujących ze sobą i wspierających się wzajemnie.

Najbardziej pomocni przy budowie kościoła byli sami parafianie. Zajmowali się kopaniem dołów pod fundamenty, transportem materiałów budowlanych, gaszeniem wapna, produkcją cegły z glinianki znajdującej się na posesji plebańskiej⁵². W lipcu 1886 roku na szczycie wieży nowego kościoła osadzono krzyż, a proboszcz ks. Kurzyniec postarał się w Konsystorzu o prawo udzielenia z tej okazji wiernym okolicznościowego błogosławieństwa⁵³. Drewniany kościółek pozostawał nadal przybytkiem Pańskim, ale kalenica coraz wyraźniej zapadała się, przyspieszano więc roboty wykończeniowe kościoła mimo różnorodnych trudności. Po czterech latach wewnątrz nowej świątyni było na tyle doposażone, że spełniała warunki do sprawowania posługi mszalnej. 28 października 1890 roku ks. Franciszek Kurzyniec poświęcił kościół w asystencji swego wikariusza ks. Jana Szewczyka oraz młodego neoprezbitera, pochodzącego z Wieprza, ks. Franciszka Gabryła⁵⁴. Ks. Gabryl (1866–1914) zasłużył się później jako profesor Wydziału Teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim (od 1898 r.), rektor UJ, członek Akademii Umiejętności. Miał duży dorobek naukowy z zakresu teologii, psychologii, filozofii, uważano go za wybitnego przedstawiciela neoscholastyki w Polsce⁵⁵. Jan Wojewodzik, studiując później na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, słuchał jego wykładów.

Ostatnia msza święta w starym kościele w Wieprzu odprawiona została przez proboszcza ks. Franciszka Kurzyńca w dniu 9 czerwca 1891 roku. Jan Wojewodzik miał wtedy 13 lat. W Wieprzu zorganizowano ceremonialne pożegnanie starej, drewnianej świątyni, wzniesionej w XVII wieku. Proboszcz zadbał o zachowanie dla potomnych wizerunku wysłużonego obiektu sakralnego – postarał się o sporządzenie jego dagerotypowej fotografii, co było wówczas przedsięwzięciem skomplikowanym i kosztownym. Fotografie wykonano, kiedy trwały jeszcze prace przy nowo wznoszonym kościele, o czym świadczą widoczne na dagerotypie materiały budowlane. Na tle kościoła zauważalna jest postać księdza w sile wieku (prawdopodobnie wikariusza ks. J. Szewczyka). Z okazji pożegnania została także wydana pocztówka

52 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 67.

53 AKMKr, Akta parafialne, Akta Parafii Wieprz k. Andrychowa 1839–1933, APA 328, pismo do Konsystorza od ks. Franciszka Kurzyńca (data: 8 VII 1886).

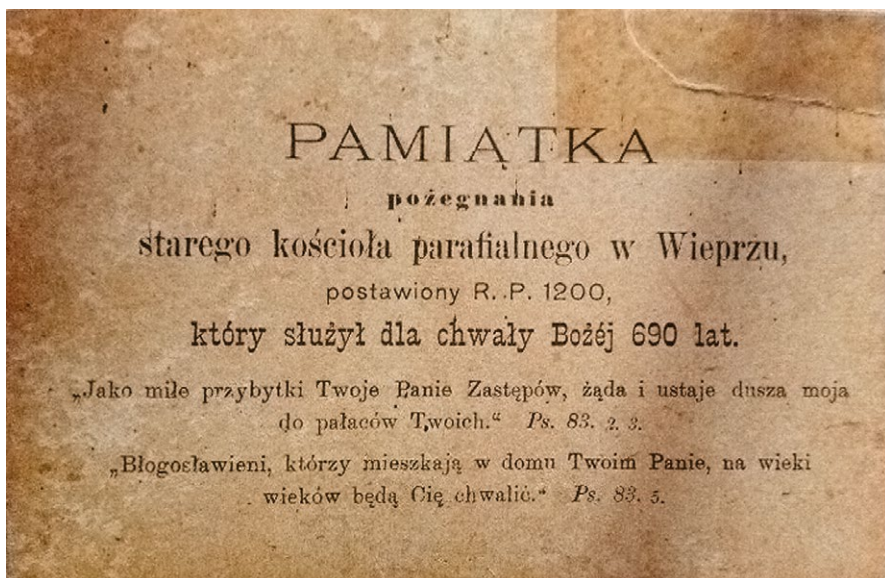
54 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 69.

55 S. Piech, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*, Wydawnictwo Naukowe Papierskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Kraków 1995, s. 34–35, 43, 118 i in.

z naniesioną kopią sporządzonej fotografii na awersie (s. 22) i okolicznościowym napisem na rewersie⁵⁶, wzbogaconym cytatami z psalmów w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka T.J.: „Jako miłe przybytki Twe Panie Zastępów, żąda i ustaje dusza moja do pałaców Twoich (Ps 83.2-3)”; „Błogosławieni, którzy mieszkają w Domu Twoim Panie, na wieki wieków będą Cię chwalić (Ps 83.5)”.

Ilustracja 4

Rewers okolicznościowej pocztówki wydanej z okazji uroczystego pożegnania starej świątyni w Wieprzu



Źródło: Oryginał w zbiorze pamiątek rodzinnych U.L.

Drewniana świątynia, wiekowa i urokliwa, otoczona była „sobotami” (niskimi podcieniami, wspartymi na słupach podtrzymujących jednospadowy dach). Wierni przybywający nieraz z daleka, często nocą z soboty na niedzielę, oczekiwali pod takim zadaszeniem na otwarcie wierzei. Pod świątynnym dachem można było zmieścić się, gdy kościół był przepełniony, odbywać procesje przy niesprzyjającej pogodzie, a także modlić się i medytować w ciągu dnia w przykościelnym zaciszu. W owych czasach konserwowano starą, drewnianą architekturę sakralną dopóki była przydatna. Gdy powstawał nowy kościół, stary przenoszono do parafii potrzebującej świątyni, jeśli budynek był

56 PAMIĄTKA pożegnania starego kościoła parafialnego w Wieprzu, postawiony R.P. 1200, który służył dla chwały Bożej 690 lat (rewers okolicznościowej pocztówki). – Oryginał pocztówki w archiwum rodzinnym U.L.

wystarczająco mocny, albo przeznaczano do rozbiórki. Taki los spotkał także XVII-wieczną, drewnianą świątynię w Wieprzu. Materiał po demontażu posegregowano, część desek i elementów drewnianych sprzedano na licytacji, by pozyskać dodatkowe środki finansowe na wykończenie nowego kościoła. Niektóre materiały wykorzystano przy budowie kaplicy i kostnicy na cmentarzu, a bezużyteczne kawałki drewna zakupili parafianie na opał. Rozbiórkę świątyni rozpoczęto 30 czerwca 1891 roku pod kierunkiem Wojciecha Stachnika⁵⁷. Wizerunek drewnianego kościółka przedstawiony został w pożegnalnej płaskorzeźbie wykonanej przez miejscowego ludowego artystę – snycerza Józefa Kołaczyka (1871–1942)⁵⁸. Znał on swój sędziwy kościół parafialny i przeżywał rozstanie z nim, podobnie jak wierni w całej parafii. Artysta obiekt ten wyrzeźbił posługując się dagerotypową fotografią wykonaną z okazji pożegnania (opublikowaną na okolicznościowej pocztówce), o czym świadczy kompozycja przestrzenna i graficzna całego reliefu. Fotografia dagerotypowa, pocztówka i snycerskie dzieło sztuki stały się symbolami ponadpokoleniowej wspólnoty wiernych. Unikatowy egzemplarz pocztówki zachował się⁵⁹. Wiadomo było, że kartka pamiątkowa została wydana, ale przypuszczano, że była na niej kopia płaskorzeźby a nie oryginalnego dagerotypu⁶⁰. Pożegnanie starego kościoła odbywało się z wdzięcznością i żalem, co pobudziło Józefa Kołaczyka do wykonania kunsztownego rękodziela, w którym pomocny był sporządzony dagerotyp. W innych parafiach po swoim dawano wyraz odczuciom towarzyszącym żegnaniu starych budynków świątynnych. Regionalni artyści słowa układali wiersze, np. Wincenty Byrski (1870–1939) z uwielbieniem wspominał stary, drewniany kościół w jego rodzinnych Kozach, rozebrany w 1900 roku:

Poszedłeś w nicość, jak wszystko na świecie.
 Popodpierany jak ten dziad o kuli.
 Nie podobałeś się już, więc uknuli
 Sprzątnąć Cię z ziemi, jak stare rupiecie.
 A dla mnie Tyś najdroższy...⁶¹.

Uroczysta konsekracja nowego kościoła w Wieprzu odbyła się 17 maja 1899 roku. Udzielił jej biskup krakowski ks. Jan książę Puzyna, w asystencji

57 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 69.

58 Ibidem, s. 49.

59 Pamiętki rodzinne U.L. – prawnuczki siostry ks. J.K. Wojewodzica, Agnieszki.

60 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 59.

61 W. Byrski, *Stary kościół w Kozach*, (w:) T. Rychlik, *Zabytki kultury materialnej, Z dziejów parafii Świętych Szymona i Judy w Kozach*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1998, s. 402.

ks. kanonika Kapituły Krakowskiej Anatola Nowaka (1862-1933), który wtedy już oczekiwał sakry na biskupa pomocniczego. 16 maja przybyli oni z Krakowa, by spełnić akt konsekracji kościoła, udzielić bierzmowania wiernym (skorzystało z niego 813 osób) oraz przeprowadzić wizytację parafii⁶². Wydarzenia te, uwiecznione w *Liber memorabilium*, miały miejsce już za probostwa ks. Marcina Krzysicy (1857-1933)⁶³, który objął funkcję w 1894 roku po śmierci ks. Franciszka Kurzyńca i pełnił ją do śmierci⁶⁴. Na uroczystość konsekracji kościoła zaproszono księży z okolicznych parafii, którzy pomagali w spowiadaniu wiernych i uczestniczyli w ceremoniach (zjechało się 25 kapłanów)⁶⁵.

Jan Wojewodzic właśnie wtedy kończył VII klasę C.K. Gimnazjum w Wadowicach. Zanim jednak opuścił rodzinne strony, wyruszając na naukę do Wadowic, czyli do roku szkolnego 1891/92, był stałym bywalcem swego kościoła parafialnego w Wieprzu oraz pobliskiego w Andrychowie. Do kościoła w Wieprzu miał z Przykazy około 5 km drogi, do Andrychowa około 2 km, ale uczestniczenie w mszach św. niedzielnych w swojej parafii uważano za tradycyjny obowiązek. Na tym tle dochodziło nawet wśród przykazowskich gospodyń do nieporozumień, gdyż niektóre z nich jeszcze w latach międzywojennych uważały, że niezależnie od warunków pogodowych i okoliczności należy zawsze podążać na mszę niedzielną do swego kościoła parafialnego, a nie do mniej odległego, andrychowskiego. Wyróżniała się w tym zwłaszcza rodzina Żurków, której potomkowie rozproszeni w różnych stronach, z wysokim prestiżem w miejscach zamieszkania, przywiązani byli do parafii przodków tak dalece, że umierając życzyli sobie pochówku na cmentarzu w Wieprzu (sektor grobowy Żurków), co trwa do dziś.

W czasach powojennych jedynie na odpusty: 1 listopada (Wszystkich Świętych) oraz „na św. Annę” (w niedzielę po dniu patronalnym 26 lipca) przybywali mieszkańcy Przykazy gremialnie do kościoła parafialnego w Wieprzu. Posesja rodzinna Jana Wojewodzica pozostaje do dziś w granicach gminy

62 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 86.

63 Ks. Marcin Krzysica był kapłanem wykształconym w Tarnowie i wyświęconym tam w 1882 r. Po 12 latach posługi wikariuszowskiej w Bolesławiu, Witkowicach, Czarnym Dunajcu, Mogile, Oświęcimiu, Polance Wielkiej, Kętach mianowano go proboszczem w Wieprzu. W pamięci parafian pozostał jako gorliwy kapłan wymagający od siebie i wiernych, taktowny i zrównoważony. Młodzież doceniała go szczególnie jako subtelnego doradcę i wyrozumiałego penitencjariusza (ze wspomnień rodzinnych).

64 AKMKr, Akta personalne; Pers A 432 – ks. Krzysica Marcin, k. 1-2.

65 S. Klajman, *Pod opieką Wszystkich Świętych*, op. cit., s. 86.

Wieprz, chociaż część Przykazy w 1956 roku została przyłączona do parafii Andrychów, a wkrótce potem administracyjnie do miasta Andrychowa⁶⁶.

Ilustracja 5

Kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Wieprzu (od strony zachodniej)



Źródło: Fotografia wykonana 17 kwietnia 2019 r. przez Stanisława Kramarza – wnuka po kądzieli Józefa, brata ks. Jana Kantego Wojewodzica (widok aktualny za probostwa ks. Stefana Klajmana).

Nie zachowały się prawie żadne źródła bezpośrednie dotyczące lat chłopców i wczesnoszkolnych Jana Wojewodzica. Sytuacja edukacyjna dzieci

⁶⁶ Część Przykazy (40 domów) włączono do parafii Andrychów dekretem z 22 XII 1955 r., który wszedł w życie 1 I 1956 r. Starania o przyłączenie administracyjne tej części Przykazy do miasta Andrychowa trwały nadal. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Powiatowej Rady Narodowej w Wadowicach oraz Gminnej Rady Narodowej w Wieprzu do końca 1957 r. nie wyrażały na to zgody. Przyłączenie nastąpiło w roku następnym. – APKat.OBB, Sprawy tworzenia oraz zmian granic terytorialnych 13/366/7004, s. 6, 27, 34-35.

włościańskich w Galicji była wtedy dość skomplikowana ze względu na warunki materialne, w jakich żyła większość małorolnych rodzin chłopskich, a także z powodu ówczesnego systemu kształcenia elementarnego. Gdy Jan rozpoczął edukację jako jedno z młodszych dzieci i najmłodszy syn Józefa i Katarzyny Wojewodzciców, najstarsze jego rodzeństwo osiągnęło już samodzielność materialną lub taki wiek, że mogło wspomagać rodziców w pracy na roli, co podnosiło zamożność rodziny.

Ilustracja 6

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Macieja Apostoła w Andrychowie (od strony zachodniej)



Źródło: Fotografia wykonana 25 marca 2019 r. przez Ewę Zadrożną – prawnuczkę Józefa, brata ks. J.K. Wojewodzica (widok aktualny za probostwa ks. Stanisława Czernika).

Oświata była w Galicji autonomicznej polskojęzyczna, ale przeniknięta narzuconym serwilizmem i bardziej zaniedbana z przyczyn budżetowych niż w pozostałych krajach Monarchii Austro-Węgierskiej, jednakże liberalniejsza w porównaniu z zaborami rosyjskim i pruskim, gdzie w oświacie

trwał nadal ostry kurs wynarodowiający. W 1890 roku na 10 tys. mieszkańców przypadało w Galicji kilkakrotnie mniej szkół niż w takich krajach cesarsko-królewskich jak np. Tyrol, i prawie o połowę mniej niż np. na Morawach czy w Czechach⁶⁷. Organizacja galicyjskiego szkolnictwa ludowego pod koniec XIX wieku zmierzała do zalfabetyzowania całego społeczeństwa, ale utrudniała dzieciom wiejskim kontynuację nauki w szkołach średnich.

W 1884 roku galicyjski Sejm Krajowy wydał ustawę wprowadzającą dwa typy szkół ludowych: miejski o szerszym programie nauczania i wiejski o węższym, niedającym możliwości kontynuowania nauki w szkołach średnich. Realizatorem tej ustawy był Michał Bobrzyński (1849-1935) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności, reprezentant konserwatywnych Stańczyków, wiceprezes Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie⁶⁸. Bobrzyński uznał za rozsądne i możliwe do zabezpieczenia w budżecie krajowym, który utrzymywał szkolnictwo ludowe, jeśli we wszystkich wsiach powstaną szkoły nie w pełni zorganizowane, gdzie każdy będzie mógł nauczyć się czytać i pisać, a szkoły w pełni zorganizowane, ze względu na ich kosztowność, będą tylko w miastach i niektórych dużych gminach wiejskich. Szkoły nisko zorganizowane (jedno- lub dwuklasowe) były dla kraju tańsze i dawały większą szansę upowszechnienia alfabetyzacji. Placówki w pełni zorganizowane, nazywane „czteroklasówkami”, realizowały optymalny program nauczania wyżej zorganizowanej szkoły ludowej (z językiem niemieckim, którego znajomość była konieczna, by podjąć naukę w gimnazjum lub w szkole realnej). Kompetentni nauczyciele w szkołach czteroklasowych musieli mieć kwalifikacje do realizowania szerszego programu nauczania z wszystkich przedmiotów, a także „posiadać uzdolnienia” do nauczania języka niemieckiego. O rozporządzeniach rad szkolnych okręgowych odnośnie do zróżnicowania szkół informowano także katechetów na kongregacjach dekanalnych⁶⁹. Szkoły ludowe w pełni zorganizowane były jednorodne co do programu nauczania, ale różne pod względem czasu edukacji (od czterech do sześciu lat). W szkołach ludowych pełnych (4-klasowych, ale 6-letnich) program klasy pierwszej wdrażany był w ciągu dwu lat, nauczanie w klasach drugiej i trzeciej trwało po jednym roku, a w klasie czwartej dwa lata (czas nauki dla poszczególnych klas był także lokalnie zróżnicowany). W czteroklasówkach 6-letnich

67 K.W. Kumaniecki, *Szkolnictwo ludowe w Galicji wobec analfabetyzmu*. Odbito w Drukarzni Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1906, s. 9.

68 M. Bobrzyński tytułownie wiceprezesował (1891-1892), ale faktycznie był prezesem Rady Szkolnej Krajowej (tytuł prezesa urzędowo przysługiwał tylko Namiestnikowi).

69 AKMKr Akta szkolne, plik 1905 Wydruki Kongregacji Dekanalnej Diecezji Krakowskiej 1905-1930, Pismo Rady Szkolnej Okręgowej w Żywcu L. 2149/05, nlb.

poświęcano więcej czasu na powtarzanie i utrwalanie wiadomości niż w tej kategorii szkołach czteroletnich⁷⁰, ale realizowano ten sam program. Absolwenci czteroklasówek 6-letnich byli więc gruntowniej przygotowywani do kontynuowania nauki w gimnazjach niż ich równouprawnieni koledzy, którzy tego samego uczyli się w ciągu czterech lat nauki.

Niejednolitość organizacyjno-dydaktyczna szkoły ludowej pospolitej utrudniała młodzieży chłopskiej podejmowanie kształcenia średniego, bo do szkoły w pełni zorganizowanej, nieraz bardzo odległej, trzeba było parę kilometrów podążać pieszo albo dojeżdżać lub mieszkać na stacji. By starać się o przyjęcie do gimnazjum, wystarczyło ukończyć jakąkolwiek czteroklasówkę 4-letnią lub zdać egzamin wstępny z jej zakresu programowego, nawet jeśli nie uczęszczało się w ogóle do szkoły. O przyjęciu decydował wynik egzaminu wstępnego, do którego przygotowywała „czteroklasówka” (cztero- lub sześćioletnia) albo nauczanie prywatne. Powodowało to zróżnicowanie wiekowe uczniów wступujących do szkół średnich. Dzieci chłopskie nieraz dopiero po ukończeniu szkółki w swej wiosce udawały się do odległej szkoły w pełni zorganizowanej. Jan Wojewodziec w gimnazjum wadowickim od pierwszej klasy do matury promowany był jako celer, mimo że uczęszczało tam wielu uczniów pochodzenia inteligenckiego oraz ziemian kształconych metodą guwernerską, którzy egzaminowani byli eksternistycznie i promowani jako prywatyści, ale w globalnych statystykach uwzględniani *ex aequo*. Jan musiał więc ukończyć szkołę ludową dobrze prowadzoną, z pełnymi uprawnieniami, gdyż należał przez cały czas nauki do najlepszych uczniów gimnazjum wadowickiego.

W Wieprzu funkcjonowała wtedy dwuklasowa szkoła ludowa pospolita dająca wykształcenie elementarne, ale nie przygotowująca do szkół średnich⁷¹. Szkoły takie znajdowały się wówczas w kilku wioskach Andrychowszczyzny (Roczyny, Sułkowice, Targanice, Chocznia). W latach dziecięcych Jana pracował w Wieprzu jeden nauczyciel – Józef Ciembroniewicz, okresowo wspomagany przez Adelę Maerz (może zgermanizowane Marzec), zatrudnioną na umowie tymczasowej⁷². Nauczyciela tego wspominali

70 R. Pelczar, *Szkolnictwo elementarne*, (w:) *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 22, *Szkolnictwo i oświata w Galicji 1772-1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2015, s. 58-59.

71 Po dwu latach nauki w tego typu szkole, uczniów obowiązywała jeszcze szkółka niedzielna wdrażająca do posługiwania się na co dzień umiejętnością czytania, pisanania oraz śpiewu.

72 *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim na rok 1890*, Nakładem c.k. Namiestnictwa, z drukarni Wł. Łozińskiego, Lwów 1890, s. 491-492.

z wielkim uszanowaniem byli uczniowie, m.in. Aniela z Płonków Wojewodzicowa (bratowa późniejszego ks. Jana Kantego)⁷³. Pan Ciembroniewicz uczył rachunków, czytania, pisania, rysunków, śpiewu, zajęć ręcznych (chłopców np. strugania scyzorykiem w drewnie), przy sprzyjającej pogodzie prowadził zabawy na wolnym powietrzu. Prawdopodobnie młody Janek uczęszczał do szkoły ludowej w Wieprzu od roku szkolnego 1887/88, a Józef Ciembroniewicz zauważywszy jego talenty doradził rodzicom, by wysłali syna do czteroklasowej, sześciolletniej szkoły ludowej w Andrychowie. W Wieprzu szkoły takiej wtedy nie było, chociaż początki zorganizowanej oświaty na terenie tej gminy sięgały czasów bardziej odległych niż w Andrychowie⁷⁴.

Status szkoły ludowej pospolitej, w pełni zorganizowanej, dla Andrychowa zatwierdzony został przez Radę Szkolną Krajową w 1873 roku (na podstawie ustawy państwowej dla całej monarchii z 22 VI 1869 r.). Czteroklasówka funkcjonowała tam od 1875 roku jako mieszana (koedukacyjna), zatrudniająca trzech nauczycieli, jedną nauczycielkę i kierownika Mariana Koloszka. Uczono w niej religii, czytania, pisania, języka polskiego, języka niemieckiego (od klasy trzeciej), rachunków połączonych z nauką o formach geometrycznych, elementów historii (głównie Monarchii Austro-Węgierskiej) oraz przyrody, śpiewu, rysunków, robót ręcznych i gimnastyki. Ukończenie takiej szkoły dawało prawo starania się o przyjęcie do gimnazjum⁷⁵. Język niemiecki był wymagany na egzaminie wstępnym do gimnazjum, gdzie kontynuowano jego nauczanie jako przedmiotu obowiązkowego (od 1867 r. uznawany za obcy – obligatoryjny a nie wykładowy, jak w czasach przed autonomią). Wyjątkowo zdarzało się, że niemiecki w jakimś gimnazjum na egzaminie wstępnym nie był egzekwowany z powodu braku w danym momencie germanisty.

Jana Wojewodzica nie ma w zachowanych spisach uczniów wyróżnianych nagrodami w andrychowskiej szkole ludowej, chociaż zachowały się takie wykazy z okresu, kiedy prawdopodobnie tam uczęszczał⁷⁶. Można przypuszczać, że nie otrzymywał nagród, gdyż nie należał do mieszkańców

73 Wspomnienia Aniela z Płonków Wojewodzicowej, później bratowej ks. Jana Kantego Wojewodzica, przekazane wnuczce Henryce (H.K.).

74 *Dzieje i rozwój Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki 1791-2001 w Andrychowie*, Kolegium redakcyjne: Jadwiga Stawarz, Adam Wiktor, Dorota Wołkowska i in., Andrychów 2001, s. 34.

75 Absolwenci pełnych szkół ludowych mogli także kontynuować naukę w tzw. szkołach wydziałowych, dających nadbudowę ogólnokształcącą i zawodową (w powiecie wadowickim nie było wtedy „wydziałówki”). – *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1888*, Lwów 1888, s. 426.

76 *Dzieje i rozwój Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Andrychowie 1791-2001*, op. cit., s. 42 (brak przypisów).

gminy Andrychów (pochodził z gminy Wieprz). Nagrody dotowała zazwyczaj gmina lub „obywatele” tego miasta, gdzie znajdowała się szkoła, lokalny sponsoring odnosił się więc tylko do uczniów zamieszkałych w danej gminie. W podobnej sytuacji pozostawał np. prof. Stanisław Pigoń, gdy wyruszył jako dziecko „z Komborni w świat” i uczęszczał do szkoły ludowej w gminie miejskiej Korczyn⁷⁷. Szkołę ludową (czteroklasówkę 6-letnią) ukończył Jan Wojewodziec w roku szkolnym 1891/92, a 1 lipca 1892 roku zdawał egzamin wstępny do gimnazjum wadowickiego.

Szkolnictwo w lokowanych w XIV wieku Wadowicach (1327) wyprzedzało zdecydowanie Andrychów, który otrzymał prawa miejskie dopiero w XVIII wieku (1767) jako rozwijający się ośrodek tkacki. W latach 80. XIX wieku funkcjonowała w Wadowicach szkoła ludowa pospolita (4-klasowa, 6-letnia), jednak początki szkolnictwa elementarnego wyższego typu były tam o wiele wcześniejsze. Już w 1820 roku wadowicką szkołę trywialną przekształcono rozporządzeniem gubernialnym w tzw. główną. O funkcjonującej w latach 50. XIX wieku znakomitej wadowickiej szkole głównej, przygotowującej atmosferę oświatową dla przyszłego gimnazjum, wspominał m.in. Antoni Karbowski⁷⁸.

Jan Wojewodziec mając 14 lat opuścił bogobojną, kochającą go rodzinę i zaczął kolejny etap samodzielnego, gimnazjalnego życia poza miejscem swego zamieszkania. Wyniki w nauce świadczyły, że był świetnie przygotowany do kontynuowania nauki w gimnazjum. Absolwenci pochodzenia chłopskiego C.K. Gimnazjum w Wadowicach, nawet osiągający później profesury uniwersyteckie czy wysokie stanowiska w episkopacie, wybijali się zwykle dopiero w klasach IV i V. Janowi Wojewodziecowi udawało się to począwszy od klasy pierwszej aż do matury.

2. Prymus w wadowickim gimnazjum

C.K. Gimnazjum w Wadowicach, do którego Jan Wojewodziec uczęszczał od roku szkolnego 1892/93 do 1899/1900, było najbliższym Andrychowszczyźnie państwowym, wyższym gimnazjum klasycznym (8-letnim), przygotowującym do studiów uniwersyteckich. Atmosfera szkoły i powiatowego miasta, malowniczo położonego nad Skawą, wśród podbeskidzkich lasów, przy starym

77 S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, wyd. 5, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 162-163.

78 A. Karbowski, *Przegląd dziejów C.K. Gimnazjum Wadowickiego. Z powodu 25. rocznicy istnienia zakładu napisał dr Antoni Karbowski*. Nakł. Funduszu Naukowego. Drukiem Fr. Foltyna w Wadowicach 1892, s. 6-7.